

Kuryer Poznański.

Nr. 287.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 16 grudnia 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portowca. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskiem Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedytory przy placu Wilhelmowskiem Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedytorii jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurichu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmioładowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 grudnia.

(Z obrad francuskiej Izby deputowanych. — Hr. Chambordy. — Wyprawu tunetyjską. — Telegram praski polityk w kwestyi stosunku Niemiec do Włoch. — Agencya Stefaniego w kwestyi stosunku Włoch do Austrii. — Senat rumuński przyjmujący adres swej komisji. — Usposobienie umysłów na dworze carskim. — Panslawiści rosyjscy a mocarstwa europejskie.)

Prezes ministerstwa francuskiego w dziwnym znalazł się położeniu — bronić się jest zniewolony przed zarzutami, jakoby, nie znajdując w własnym obozie mężów zdolnych do kierowania sprawą publiczną, szukał ich w szeregach reakcyi. Zarzut ten zrobił Gambecie na wtorkowym posiedzeniu Izby francuskiej dep. Hugues, członek frakcyi nieprzejednanych, podczas obrad nad kredytem dla ministerstwa wojny i marynarki, oświadczając, że takich reakcyonistów, jak generałowie Miribel i Gallifet, nie należało mianować członkami najwyższej rady wojennej. Gambetta nie mógł znaleźć innego dla siebie obrony, jak tylko tę, że wspomniany generałowie z tego powodu powołani zostali do zasiadania w radzie wojennej, ponieważ należą do najzdolniejszych w wojsku. W tym samym duchu bronił zarzut i minister wojny, dowodząc, że trzeba było zreformować służbę w sztabie jenerałnym, gdyż nowa ustawa nie przyniosła pożądanego owoców. Dalej wskazał minister wojny na swe przywiązanie do republiki i zaręczał, że generałowie Miribel i Gallifet służąc będą tak samo wiernie rzeczypospolitej, jak służyli cesarstwu. Wywody te nie przekonaly dep. Hugues, i zakonstatawał, że jakkolwiek uznaje wysoką wartość oświadczeń ministra wojny, zmuszony jest wyrazić swe ubolewanie, że rząd jedynie pomiędzy reakcyjnymi generałami znajduje ludzi zdolnych. Izba uchwaliła żądany kredyt dla ministerstwa wojny w sumie 81 milionów i kredyt dla ministerstwa marynarki w sumie 43 milionów. — Zarzut podniesiony przez członka frakcyi nieprzejednanych jest jednym z tych środków, za pomocą których radykalisci nie bez sukcesu prowadzą walkę z liberalno-postępowym gabinetem francuskim. Zarzut ten i dobrze jest obmyślony, bo wykazuje brak siły żywotnej rządu oportunistycznego trzeciej republiki.

Instytut mianowany ambasador francuski w Petersburgu zaliczany bywa przez prasę radykalną do mężów reakcyi. Z nominacyi tej nie zadowolono się w ogóle dzienniki opozycyjne. „Za ministerstwa księcia Decazes — pisze Telegraph —, wysłany został hrabia Chaudordy w 1875 r. jako pełnomocnik francuski na konferencje carogrodzkie, na których przewyższył samego księcia Decazes w swych usługach dla Rosyi. W wszystkich kwestiach popierał on hr. Ignatiewa, wskutek czego nastąpiło wielkie oziębienie dobrych dawniej stosunków pomiędzy Francją a Turcją. Nominacya hr. Chaudordego podobną się może w Petersburgu, gdzie hr. Ignatiew tak wybitną odgrywa rolę, ale zachodzi obawa, czy nie utrudni ona stanowiska dyplomacyi francuskiej i nie ściagnie na nią zarzutów, jakoby zamierzała porzucić tę sympatyczną neutralność, na której się opierała.“ — Obawy dziennika francuskiego są w pewnej mierze usprawiedliwione. Prasa berlińska nazywa hr. Chaudordego czciwym klerykałem i nieprzebragany wrogiem Niemiec. Jako następcę Juliusza Favra przy rządzie w Tours i Bordeaux w roku 1870 wydał — pisze National Zeitung — dzisiejszy ambasador w Petersburgu okólnik do gabinetów europejskich. Oskarżał on w okólniku tym Prusy o barbarzyńskie prowadzenie wojny i usiłował za pomocą fałszywie podawanych faktów spowodować Anglię do interwencji na korzyść Francji. — W głosach tych prasy niemieckiej przebiega widoczna niechęć z powodu nominacyi hr. Chaudordego na ambasadora przy dworze petersburskim, i tóż tłumaczy się ów artykuł ministerialnego organu petersburskiego, o którym wczoraj wspomnieliśmy i który, uspokajając Niemcy, zrzęca, że hr. Chaudordy będzie miał sposobność przekonać się, że pokój europejski nie znajduje więcej gorliwego obrońcy, jak w rządzie rosyjskim. — Jak donosi w tej chwili telegram, nadeszła już do Paryża odpowiedź rządu rosyjskiego, że hr. Chaudordy będzie mile widziany w Petersburgu.

Na teatrze wojennym w Tunisie ustala wprawdzie walka orężna, ale mało jest nadziei, ażeby wzbudzenie umysłów pomiędzy szczerymi arabkami tak rychło się uspokoiło. Przynajmniej same urzędowe źródła francuskie. Generałowie francuscy dokonali szczęśliwie operacyi wojennych, złamał opór powstańców, ale przekonał się także, że ludność na całym terytorium, przez które przechodził, pała nienawiścią ku Francuzom. Powiadomili o tym ministerstwo wojny generał Forgemol, który wyruszył z Tebessy w Algierze, przebiegł cały południowy Tunis, i wraz z generałem Sausser powrócił drogą przez Kernan do Tebessy.

Praska polityk otrzymała z Berlina z „urzędowego“ źródła telegram, donoszący, że ks. Bismarck wysłał wprost do króla Humberta pismo, w którym, zapewniwszy go o przyjaźniem usposobieniu Niemiec do Włoch, wyraża nadzieję, że król oświadczy przekonanie się w Berlinie, jaką rząd berliński przywiązuje wagę do przyjaźni i sympatyj konsolidujących się Włoch. Telegram zaręcza w końcu, że kanclerz niemiecki tym dobrowolnym swym krokiem kładzie koniec nieporozumieniu, jakie wywołał swym wystąpieniem w parlamencie niemieckim. — Doniesienie Politik zapowiada więc przyjazd króla Humberta do Berlina. Czy ksiądz Bismarck uspokoił ostatecznie Włochów, nie chcemy przesądzać; w tej chwili nie ma wielkiej nadziei; w Rzymie w sferach rządowych i parlamentarnych panuje wielkie

pogębnienie umysłów. Usposobienie to trafia charakterystycznie jeden z dzienników włoskich, pisząc: „Kłaniamy się teraz całemu światu, a wszędzie spotykają nas zawody. Płyniemy do Dulcignu i zostajemy tam, aby Anglii zrobić przyjemność; Anglia zaś zostawia nas naszemu losowi w Tunisie a wprost nieprzyjaźni przeciwną nam występuje w Egipcie. Jedziemy do Wiednia a p. Kally odpowiada nam w delegacyach. Zawieramy traktat handlowy z Francją a p. Gambetta zaręcza, że w Tunisie rzeczy pozostaną, jak są. Staramy się być jak najlepiej z Niemcami a ks. Bismarck wskazuje na nas wobec Niemiec jako na burzycieli porządku społecznego i jako na niepoprawnych rewolucyonistów.“

Jeżeli ufać można doniesieniu agencji Stefaniego, to rząd włoski stanie w kwestyi żeglugi na Dunaju po stronie Austrii. Dał on, jak zaręcza agencya, do zrozumienia gabinetowi rumuńskiemu, że popierać będzie zasadę wolnej żeglugi na Dunaju i to więcej, iż rząd austriacko-węgierski złożył dobrowolnie daleko idące i całkiem zadowalające zapewnienia w Rzymie.

Mimo to wszystko szowiniści rumuńscy nie chcą słuchać o żadnych koncesjach i zachęcają rząd do oporu przeciw Austrii. Na onegdajszym posiedzeniu przyjął senat 35 głosami przeciw 1 znany adres swej komisji. Podczas obrad wyraził minister spraw zagranicznych, p. Statescu, zadowolenie z tej pomocy, jaką rząd znajduje u reprezentacyi kraju w sprawie żeglugi na Dunaju.

Na dworze carskim ma, jak donoszą z Petersburga do Wiener Allgem. Ztg. — bardzo przygnębione i ponure panować usposobienie. Mimo wielkich środków policyjnych, nibiśsi przysyłają carowi listy z pogroźkami, w których udzielają mu zarazem rady, ażeby zaniechał myśli koronowania się w Moskwie. — Nowoje Wremia dowiaduje się, że niektóre mocarstwa zamierzają wkrótce poczynić przedstawienia do rządu rosyjskiego z powodu podburzających artykułów dziennika Aksakowa Rus przeciw traktatowi berlińskiemu. (Artykuł ten podaliśmy w numerze Kuryera z dnia 8 b. m.) Zdaniem Nowoje Wremia rząd jest odpowiedzialny za podobne występowanie prasy. W Petersburgu doniesieniu temu nie dają wiary. I my uważamy je za wymysł dziennikarski, jakkolwiek chętnie przynajmniej, że agitacye panslawistów rosyjskich nie podobają się w Wiedniu i Berlinie, jak to widać z wystąpienia Nordd. Allgem. Ztg., która artykuł Rusi powtórzyła i kilka do niego ze swej strony dodała uwag, mogących posłużyć za wskazówkę dla rządu rosyjskiego w jego stosunkach do panslawistów.

Kilka słów o szkołach ludowych w Królestwie Polskim.

(Dokończenie.)

W początkach 1876 r. wydano w Warszawie kosztowny podręcznik dla szkół elementarnych p. t. Roskij bukar dla polskich dietiej, w którym pojawił się znów ów „piękny grażdński szryft“ w zastósowaniu do języka polskiego. Wprowadzenie tego bukaru do szkół wywołało protestacyę pewnej gminy w gubernii warszawskiej, co pociągnęło za sobą wypuszczenie na kraj sfory żandarmów, która śledziła, czy i gdzieindziej nie wystąpi na jaw oburzenie, aby zaraz karać winnych. Sprawa ta odbywała się cicho, i mało kto o niej w kraju wiedział, ponieważ jednak żandarmi zasięgali wiadomości od nauczycieli, nie mogło się więc to tropienie utaić w zupełności. Bukwar ten przyczynił się do zupełnego wyrzucenia języka polskiego z niektórych szkół ludowych, albowiem nauczyciele ich zadowalniają się tóż, co w Bukwarze wydrukowane grażdanką, i właściwego polskiego czytania wcale nie uczą.

Strażnicy ziemscy (t. j. policya na prowincyi) także wzięli szkoły w swojej opiekę, albowiem wypytują się dzieci podstępnie, czy nauczyciel w szkole rozmawia po polsku, czy dużo uczy po rosyjsku itd.

Wyżej już wspomnieliśmy, iż do nauki religii katolickiej używano gdzieś indziej książek prawosławnych, a tu dodam, iż w r. 1877 rozesłano do wielu szkół katolickich prawosławną książkę do nabożeństwa p. t. Chlieb nasuszcznyj (powzedni) Smirnowa.

Spodziewa się zapewne czytelnik, iż gdy tak wykonywano prawo o języku wykładowym w szkole, nie mogło być nawet mowy o tóż, aby nauczyciele byli wybierani przez ludność. To też wszędzie nauczyciele mianowani są przez naczelników dyrekcji naukowych. Skutkiem tego nauczyciel zmuszony jest wykonywać wszystkie rozporządzenia naczelnika, bo ten mu dał posadę, i każdej chwili może mu ją odebrać, a na niezadowolenie, a nawet oburzenie mieszkańców, nauczyciel wcale nie ma potrzeby zważać. Mieszkańcy zaś, widząc, iż w szkole rzeczy idą w taki sposób, że dzieci niczego się w niej nie mogą nauczyć, nie chcą opłacać szkolnego, i tylko w ostateczności robią to, przez co szkoła do reszty podupada.

Nadzór nad szkołą, zapewniony przez ukaz mieszkawcom, także wcale nie ma miejsca, gdyż przy wykonywaniu go niemożliwą byłoby rzecz, takie gospodarstwo, o jakim wyżej dałem dość niedokładne nawet pojęcie.

Zdaje mi się, iż w dostatecznym stopniu jasnym jest dla każdego zdanie, wypowiedziane przeze mnie na samym początku: ukaz z 1864 r. nie był wcale wykonywany w najważniejszych swych częściach, i że obecnie także nie stósuje się on w praktyce.

Podobne fakta nawet i w Rosyi rzadko się zdarzają. Samowładny monarcha wydaje prawo, którego wcale nie wprowadzają w wykonanie te władze, którym to powierzono. Rozumie się, iż wtedy tylko jest to możliwe, gdy od razu z góry, w najwyższych magistraturach, oświadczone się przeciw temu prawu, w przeciwnym bowiem razie niżsi urzędnicy nigdyby nie ośmielili się na krok podobny. Taką najwyższą magistraturą do r. 1867 była komisya do oceny, a na czele której stał Witte, a samo nazwisko jego daje nam dokładne pojęcie o kierunku działalności komisji; to też już w 1867 r. komisya działała wbrew ukazowi; następnie, w 1867 r. zniesiono komisya oświecenia, a szkoły w Królestwie poddano pod zarząd ministerstwa oświecenia w Petersburgu, ustanawiając w Warszawie tylko okręg naukowy Warszawski, obejmujący całe Królestwo, przy czem zamianowano Wittego kuratorem okręgu. Można się było spodziewać, iż Tolstoj poprze działalność Wittego, co rzeczywiście nastąpiło, gdyż dwaj ci zani męzowie zgadzali się w swych poglądach. Za dowód przyczętuć tu dość obszerny ustęp z dziennika ministerstwa oświecenia z r. 1869, charakterystyczny zapatrywanie się ministerium na ukaz 1864 r.

Srodkii prawodawcze 1864 r., za pomocą których, przy całej ich wyższości w porównaniu ze stanem poprzednim, miano zamiar odnowienia części naukowej kraju nadwiślańskiego na zasadzie: 1) tak zwanej zasady narodowościowej i 2) zasady, którą można wyrazić słowami: oświata dla oświaty. System ten dla owej epoki przejściowej, gdy chodziło, tak rzecz, o materialne uspokojenie kraju, miał w sobie niewątpliwą wartość; lecz i sam system widocznie miał tylko przejściowy charakter. Rzeczywiście, w kraju nadwiślańskim mieszkają nie sami tylko Polacy, a częścią zmieszani z nimi, częścią oddzielnie od nich mniej lub więcej gęstymi masami, Rosyjanie, Litwini, Niemcy i Żydzi. Nie ma wątpliwości, że byłoby niemożliwą rzeczą dopuścić, aby jakkolwiek z tych części ludności była polszoną, i przysto do szkół zakładanych przez rząd rosyjski lub jego nadzorowi podległych, i aby razem z polskością przenikała się uczuciem nienawiści dla swej prawdziwej ojczyny — Rosyi: w każdym razie byłoby i lepiej i rozumniej, aby każda z nich miała swe osobne szkoły, zastósowane do jej narodowych właściwości. Tym sposobem w kraju powstały osobne szkoły rosyjskie (grecko-uniłckie), litewskie i niemieckie, obok polskich. Lecz w pierwszej już chwili wykażać się musiały i istotne trudności i wielkie niedogodności tego systemu. W kraju znajduje się około 65,000 żydów, trzymających w swym ręku cały ruch handlowy i przemysłowy i wszystkie kapitały. Co było robić z tą znaczna, wszędzie rozrzuconą masą ludności? Do jakiej narodowości ją zaliczyć? Do żydowskiej? Ależ takiej nie ma. Zresztą nawet w czasach swej samodzielności politycznej, mając swe państwo, swój kraj, swój własny język, żydzi, będąc rzeczywiście odrębnym narodem, nie uważali jednak siebie za naród i przeciwstawiali się narodom „językom“, teraz zaś nie mają oni żadnej ze wspomnianych wyżej cech, bez których nie może być nawet mowy o odrębnej narodowości, i wszędzie w ucylizowanych państwach europejskich, z wyjątkiem jednakże Rosyi, zlewają się w jedno z tą narodowością, w pośród której mieszkają, pozostając żydami tylko przy spełnianiu swych obowiązków religijnych. Takie same dążenia wykazywali nieraz żydzi i w samej Rosyi. Czyż więc tę masę ludzi wypadało albo spolszczyć, ponieważ mieszkają w pośród Polaków, poddanych Rosyi, lub zniemczyć, ponieważ w swym życiu codziennem używają oddzielnego, zresztą bardzo zepsutego niemieckiego narzecza, czyli tak zwanego żydowsko-niemieckiego żargonu? Ani jedno, ani drugie nie było zgodne ni z ich własnymi interesami, które oni wraz z całym krajem niezoderwannie połączony są z Rosją, ni z interesami państwa, którego kraj nadwiślański stanowił tylko jedną nierozdzieloną część. Kwestya żydowska rozstrzygnięta została bardzo rozumnie w ten sposób, że jako poddani monarchy rosyjskiego, żydzi powinni uczyć się po rosyjsku: narodowość państwa uznana została za narodowość i tej stosunkowo małej części jego ludności.

Nieco znowu niżej czytamy:

Zresztą, czy można w ścisłym znaczeniu tego wyrazu mówić o różnych narodowościach, gdy rzecz idzie o mieszkańców kraju nadwiślańskiego, różniących się pochodzeniem, językiem i religią? Wszystkie te różnice spotykają się i w Anglii, i w Francji, i w Prusach, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i o Szwajcarii, a jednakże w każdym z tych krajów uznana jest tylko jedna narodowość, mianowicie ta, która samo państwo utworzyła. Jeżeli przy reorganizacyi części naukowej w kraju nadwiślańskim, odnośnie do żydów, wzięto pod uwagę tylko narodowość państwa, do którego należą, to czyż nie należało zastósować tej samej zasady i do wszystkich pozostałych części ludności kraju, ponieważ one wszystkie (z wyjątkiem Rosyan), nie posiadają jednej z najistotniejszych cech odrębności narodowej, a mianowicie samodzielności politycznej.

Podobnie i druga właściwość systemu 1864 roku zasługuje na liczne zarzuty. Osoby prywatne, używając wyśiłków dla przyswojenia sobie wykształcenia ogólnego i naukowego, mogą zresztą nie mieć przytęp żadnych jasných i praktycznych celów, a nawet przedczesne staranie się o zastosowanie praktyczne nabytych przez nich wiadomości, może istotnie zaszkodzić ich rozwojowi umysłowemu i wykształceniu naukowemu. Lecz państwo, otwierając zakłady naukowe ze swych funduszów, nie może przyjąć za dewizę oświaty narodu tylko dla samej oświaty, i obowiązane jest, co najmniej, starać się o to, aby ta oświata przyczyniała się do wzmocnienia związku państwowego między wszystkimi jego poddanymi, nie zaś do osłabienia i zerwania go. Aby to osiągnąć, nie potrzeba wcale zniżać nauki do sto-

pnia narzędzia dla propagandy tych lub innych idei politycznych, lecz konieczną jest taka organizacya zakładów naukowych, którzyby na nie, w wszystkich w nich działaczy i ich wychowawców kładła niestartą pieczęć ogólnopństwowej narodowości. Tak też postępując w sprawie oświaty ludowej we wszystkich krajach świata cywilizowanego, gdzie tylko jej wielkie polityczne, spajające znaczenie w zupełności uznano. Jakiiegokolwiek pochodzenia byłoby dzieci, które wstąpiły do szkół Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, to ze szkół owych wychodzą one prawdziwymi Amerykanami.

To samo należy powiedzieć o szkołach w Anglii, Francji, Szwajcarii, Prusach itd. Wszystkie szkoły tych państw, a zwłaszcza niższe i średnie, mają nie kosmopolityczny, lecz narodowy charakter, nietylko co do wykładowego języka, co do pochodzenia i ducha nauczycieli i kierowników, lecz i co do tego, że wszędzie w planie naukowym wysuwa się naprzód wszystko ojczyste, i na tej podstawie prowadzi się całe umysłowe i moralne wykształcenie przyszłych obywateli. Czyż więc sama tylko Rosya z należącami do niej i nierozdzielnie z nią połączonymi częściami powinna stanowić wyjątek pod tym względem z ogólnego prawda i mieć na względzie same tylko odcierwane, wspólne wszystkim narodom interesa oświaty bez bliźszego zastósowywania ich do siebie samęj?

Z powyższej, nieco przydłuższej cytaty, czytelnik jasno widzi, że człowiek z podobnymi poglądami nie mógł przyczynić się do wprowadzenia w życie zasad ukazu z 1864 roku i że można się było po nim spodziewać tylko działalności w duchu wręcz przeciwnym, to też tylko tak działał Tolstoj, jak przekonywa cały przebieg sprawy.

Tak oto przedstawia się nam sprawa szkół ludowych w Królestwie Polskim, a skutki z tego wynikają jak najsmutniejsze dla całego kraju. Czyż może być bowiem jaka korzyść ze szkół z obcym językiem wykładowym, ze szkół z wielu niepotrzebnymi w niej przedmiotami, która nawet nieznacznie w pewnym stopniu prowadzi propagandę religijną w duchu prawosławia? Rozumie się, iż lud unika takich szkół, że wcale niechętnie posyła do nich swe dzieci, i że pieniądze, wydawane na utrzymanie takich szkół, są tylko zmarnowane, po prostu mówiąc, w błoto wyrzucone.

Rzecz prosta, iż podobne postępowanie przyczynia się do powstrzymywania postępu oświaty w Królestwie. Potrzebę podobnego postępowania wypowiedziano jeszcze w 1868 roku najwyraźniej w dzienniku ministerium oświecenia w artykule z charakterem urzędowym. Posłuchajcie, oto ustęp z niego: „Budżet okręgu naukowego warszawskiego z powodu wielkiej ilości istniejących tam zakładów naukowych, bez porównania znaczniejszym jest od budżetu innych okręgów w Cesarstwie; dochodzi on do 1,680,000 rs. Dalsze powiększenie go przechyliłoby jeszcze bardziej szalę na korzyść kraju nadwiślańskiego, gdyż przeciwni żyjącyby należało pod tym względem o ile możności zrównania stanu wszystkich części państwa rosyjskiego.“ Widocznie więc całe postępowanie rządu u nas umyślnie jest takim, a nie innym, i że wtedy dopiero skończy się ono, gdy Tatarzy, Kalmycy, Baszkiry, jako też Kamczadale itp. zrównają się z nami w oświacie. A kiedy to nastąpi, bo przecież i z nimi podobnie postępują?

Na takiej to drodze rząd pragnie osiągnąć zupełne zlanie się naszego Królestwa z Rosją. Droga, przyznajcie to, znakomita, a jednakże żaden chyba mąż stanu, prócz Tolstoja, nie śmiał otwarcie wygłosić takiej zasady, choć niejeden zapewne myślał tak samo. Ot i następcy Tolstoja myślą tak samo, a jednakże występują się oni otwarcie i publicznie przynależnie do tego.

Warszawa, w listopadzie 1881.

Stanisław Bojownik.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Warszawa, 14 grudnia.

(Odmowa. — Odczyty. — Pozwolenie osiedlenia się żydów w imperium. — Anegdota z czasów Józefa II. — Przyjazd gubernatorów. — Narady nad srodkami zapobiegającymi rozbojom i kradzieżom. — Haracz złodziejom.)

(—) Doznaliśmy znowu zawodu od władz w Petersburgu. Zaczyna pan X., obywatelka miasta Warszawy, która kilkonastoletniej, wytrwale, uczciwej pracy w założonym przez siebie zakładzie modniarskim, zawdzięcza niepodległość i nawet względny majątek, powzięła myśl urzędzenia przytulku i ewentualnie dożywnie emerytury dla szwaczek zubożałych. Mając robotnice tego zawodu przez lat kilkanaście pod swoim bezpośrednim nadzorem, poznała dolegliwość stanu i jego potrzeby. Zebrawszy więc majątek i wycofawszy się z interesu, powzięła ta szanowna pani myśl wywdzięczenia się pracownicom i zabezpieczenia ich doli, niezaraz bardzo przy sychku lat smutnej, — projekt jej pod względem finansowym oparty głównie na funduszach, jakie ona dostarczyć chciała, uwzględniła potrzebę składaczkow pracownic, uczestnicząc stowarzyszenia, miał zatem konieczne i normalne warunki bytu; nie uzyskał wszakże potwierdzenia rządowego. Być może, że ofiarująca znaczny na ten cel kapitał, nadzór, opiekę i pracę swoją, nie miała na uwadze danych statystycznych, nie umiała ich zebrać, zestawić i obliczyć całej ich doniosłości, być może, że i procent od kapitału, jaki na ten cel ofiarowała, i składki uczennice mogłyby nie wystarczyć na ewentualne potrzeby, ale zaiste nie to było powodem odmowy potwierdzenia projektu zakładu — i pod tym względem jasno należy się nam zapatrywać na to,

co płynie od źródła władzy naszej. W Petersburgu nie-mniej jak w Berlinie, gdzie obecnie książę Bismarck na poparcie swoich planów państwowej opieki nad robotnikami zbiera dane statystyczne, rozumieją, że w jakikolwiek sposób będą zastawione te cyfry, nie mają one innej wartości, jak wskazówek, na których tylko względnie opierać się należy. Nie dla tego też projekt szanownej pani X. odrzucony został, że nie dawał dostatecznych gwarancji, iż fundusz skladowy i fundusz z procentów od kapitału przez nią przeznaczony nie wystarczy na możliwe ciężary, ale dla tego nie uzyskał on sankcji, że miał cechy religijne, że przewidziany był nadzor księży, odpowiednie konferencje i nabożeństwa. W pojęciach wszystkich dzisiejszych rządów jedyną gwarancją dla budujących się instytucji ma być cyfra, ma być rachunek dwa razy dwa jest cztery; miłosierdzie odsuwa się na drugi plan jako balast, jako rzecz przy-padkowa. Wiek XIX w uznaniu władz państwowych nie chce miłosierdziu pozostawić pola do swego dzia-lania.

Ještěmy teraz w Warszawie w periodycznej odczy-tów. Publiczność nie bardzo się licznie zgromadza, a zwłaszcza na wykłady z dziedziny nauk przyrodni-czych; jest to, jak się zdaje, zanadto pożywna strawa dla dyletantów wiedzy, a za mało posilna dla ludzi nauki. W każdym razie tu i owdzie rzucić mogą te wykłady ziarno, które zakiełkuje i wyda z czasem owoc. Bolesną jest jednak rzecz, a przynajmniej się do tego trze-ba, że gdy przy wykładach nauk ścisłych, nauk ekono-micznej treści lub socjalno-politycznych udział publiczności jest mierny, to jak przyjdzie kolej na odczyty z li-teratury pięknej, poezji, z dzieł sztuki scenicznej, prze-pelnienie będzie słuchaczy. — Kiedyś nauczymy się zachować właściwą miarę! Niewątpliwie też, za przy-byciem zapowiedzianem tu Sary Bernard, ogromne będzie współzabawienie się o bilety, pomimo podwojonych i potrójnych cen. Nie powstrzyma nikogo okropny, straszący wypadek w Wiedniu, chociaż bowiem boleje nad tem publiczność nasza, żywo się katastrofę zajmu-jąc, rzuci kamieniem na administrację teatru, to jed-nak te objawy współzabawienia mają coś teatralnego; rzekłbyś, że na widok wypadku prześcigającego to wszy-stko, co rozkiełznana literatura powieściowa XIX wieku stworzyła, publiczność lubuje się w tej katastrofie okrop-ną, tak jak się lubuje w sprawozdaniach spraw kry-minalnych, a nie widzi w niej, co jednak powinna wi-dzieć, tak jak przodkowie nasi by widzieli, palca Opa-trzności, objawu gniewu i kary Bożej.

Zapędzają się często w pogadankach moich w nu-dny kierunek moralisty i mentora. Wybaczenie krewko-sci uczuć, bądźcie jednak przekonani, że nie płyną sło-wo moje wyłącznie z osobistego usposobienia, ale są odbiciem przekonania znacznej większości kraju — który pragnie przewidywaniem podniesienia sztandaru wiary, przez tytuł niedorostków naukowych i duchowych tak srodze deptanego.

Radość tu i wesele pomiędzy żydami w Warsza-wie, rozczesała się bowiem wiadomość, że komitet w sprawie żydowskiej zasiadający w Petersburgu, sformułował wniosek do rządu, że jedynym środkiem ulżenia bez-spornie przyznane go cięzarowi elementu żydowskiego na Rusi, jest dozwoleństwo osiedlenia się w całym im-perium, z dopuszczeniem ich do wszystkich praw oby-watelskich. Od oceny tego niespodziewanego zwrotu w sprawie żydowskiej, którą bym nazwał barocco, wstrzymał się wypada, dopóki nie będziemy bliżej ob-znajomieni, czy rzeczywicie do takich wniosków przy-szedł komitet. Przychodzi mi tu wreszcie na pamięć doskonała anegdota, którą z ust dziada mego słyszałem, z czasów Józefa II w Austrii, czasów, które dziad mój zapamiętał:

Chodziło o przywrócenie pewnych praw żydom w Węgrzech. Sprawa wniesiona być miała na radzie ministrów. W oznaczonym dniu kamerdyner, ubiera-jący rano księcia kanclerza Kaunitza, oznajmia mu, że w przedpokoju jest dwóch żydów, proszących o audy-encyę. Kanclerz nie chce ich widzieć, kamerdyner do-nóg mu upada i oświadcza, że tu o los jego rodziny idzie, że owi żydzi oferują mu 5000 złr. za wyrobienie im audyencyi, i że tylko dwa słowa mają do powiedze-nia. Książę kanclerz odpowiada: „Dobrze, ale je-żeli wzięć jak dwa słowa powiedzą, to po-pamiętajcie moją rękę.“ Wpuszczono żydów. Po wielu ukłonach kładą oni pakiet na stole, mówiąc: „Heute schweigen.“ Klaniają się i wychodzą. Pakiet zawierał 100,000 złr. Po odbytych radzie min-istrów, na której książę Kaunitz się nie odzywał, za-zytuje go cesarz Józef, dla czego w tak ważnej sprawie głosu nie podniósł, kiedy zwykły był do zdania swego pociągając cały skład rady. „Najjaśniejszy Panie! miałem wiele do myślenia.“ — „O czym? — pyta cesarz.“ — „Myślałem, Najjaśniejszy

Panie, wiele ci inni panowie dostać mu-sieli, kiedy mnie za to, że bym milczał, za-placono 100,000 złr.“ Znając drogę, po których ple-mię żydowskie zawsze chodziło i chodzi, zapytały się tu można, jak się tam odbywał przebieg sprawy w Pe-tersburgu?

W ubiegłym tygodniu generał-gubernator ks. Albie-dyński przewoził do Warszawy gubernatorów z dzie-sięciu gubernii Królestwa dla powzięcia decyzji, jakich środków chwycić się należy wobec krwawych dramatów i rozbojów zachodzących po całym kraju. Przemogło podobno zdanie, że należy podwoić straż ziemską. Bar-dzo to niedostateczny środek, jeżeli reorganizacja zu-pełna téżże straż nie nastąpi, a nadto, jeżeli sądowni-ctwo z wysokiego zadania swego wywyższać się będzie w sposób tak mało odpowiedni. Straż ziemską, usta-nowioną zaraz po wypadkach 1863 r., wskazano poli-tyczną misją jako główne zadanie — a straż osób i majątków na drugim była planie. Ten charakter poli-tycznego nadzoru kraju, ale w sferach bardzo niskiego rzędu, ma straż ziemską dotychczas, pomimo zmiany z biegiem czasu starszej i niższej służby. Wykonywa ona zawsze pilnie niegodną rolę szpiegowania obywateli ziemskich i księży; donosi o każdym zjeździe sąsiadów, polemianach, imieninach, o zjeździe księży na odpusty, o ich kazaniach, ale nie zdarzy się jęj nigdy wykryć kradzieży, a starannie unika miejscowości przez bandy rozbojników nawiedzanych. Na wymówki nawet w tym względzie strażakom robione, odpowiadają bez sromu: „A cóżbym ja tam sam jeden przeciwko takiej zgrai uzbrojonych paradził? Nie ulęga wątpliwości, że by-łoby do życzenia wobec złego, tak coraz bardziej się rozrastającego, zwiększenie liczby strażaków, a nadto, aby straż składała się z rodzimych krajowców, znają-cych i język i miejscowe zwyczaje — a nie tak jak dotychczas prawie wyłącznie z żołnierzy z pułków, wy-komenderowanych Rosyan, albo jak mi się zdarzyło na-potkac nawet nie Rosyan, nie umiejących nie tylko po polsku, ale i po rosyjsku, to jest Czuwasów z za Wołgi niedobitków pogańskiego dotychczas plemienia.

Ale i zwiększenie straży pozostanie w dziedzinie ży-czeń. Prąd bowiem oszczędności, nakazany z góry — nie jest do przełamania w obecnej chwili.

Przed kilku laty powtarzano sobie jako powiastkę, której po większej części nie wierzą, że na Wołyniu, chcąc się ustrzedź od kradzieży koni, oplaca się daninę znanym złodziejom, którzy w zamian za pewną opłatą obowiązują się nie tylko nie kraść koni ofiarodawcy, ale nawet skradzione przez innych lotrzyków zwracać wła-sicielowi. Sposób ten zabezpieczenia swego mienia jed-ynie możliwy w zachodnich prowincjach i u nas w Kró-lestwie coraz bardziej zaczyna się rozszerzać, a w gubernii augustowskiej jest powszechnym. Wszelkiego roz-dzaju ubezpieczenia znane są w Europie — krom tego.

Berlin, 14 grudnia.

Najnowsza Provinz. Corresp., która bardzo obszernie podaje przemówienie ministra Puttkamera przy obradach nad ustawą skierowaną przeciw socyali-stom, umieszcza w końcu artykuł traktujący „o sta-nowisku tak zw. umiarkowanych liberalów.“ Warto się zastanowić, co o frakcji Bennigseni sądzi organ urzędowy. Provinz. Corresp. konsta-tuje, że stanowisko „umiarkowanych liberalów“ staje się z dniem każdym coraz trudniejsze i że frakcja ta żądają miarę nie może zawrzeć sojuszu z postępowcami i „ich towarzyszami“, to jest z secesjonistami. Nie dawno oświadczył jeden „z najpierwszych przywódców narodowo-liberalów“ (Bennigsen na uciecie frakcyjnej), iż zlanie się z postępowcami i secesjonistami „w chwili obecnej“ jest niemożliwe, Organ rządowy wiele jest z tego oświadczenia zadowolony lecz zarazem przestrzega narodowo-liberalów, że jeśli „chcą sobie zapewnić przy-szołość“ nie powinni nigdy myśleć o ukonstytuowaniu „wielkiej liberalnej partii.“ Słowa te mają ten sens: jeśli frakcja narodowo-liberalna chce mieć wpływ na rząd, to za żadną cenę nie powinna się zbliżać ani do postępowców, ani do secesjonistów. Narodowo-liberali chcą też wedle tej wskazówki dziennika urzędowego postępować, bo jak donosi Parlamentarische Correspondenz, organ posła Eug. Richtera i Parisiusa, odrzucili oni propozycję secesjonistów, by w celu porozumienia się w ważniejszych kwestjach wysy-lali osobnych pełnomocników. Na wieczorku w hotelu „Kai-serhof“ urządzone przez postępowców i secesjonistów przybywa wprawdzie i narodowo-liberal Baulieu ale tylko jako prywatna osoba nie mająca misji polity-cznej ze strony swjej frakcji. „Polityczne układy, za-pewnia Parlamentarische Correspondenz, — lub ogólne dyskusje, nie toczą się na tych wieczorkach.“

Mimo wyczekującego stanowiska, jakie zajęła fra-ckya narodowo-liberalna, warto się zapytać, w jaki to sposób ks. Bismarck z pomocą narodowo-liberalów chce dla siebie utworzyć większość? Secesjonisci bowiem i postępowcy, jak to i najnowsza Provinz. Corr. konstatuje, wyklęci są przez rząd; jeśli przeto narodowo-liberali połączą się z staro- i wolnokonserwatywami, to reprezentować oni będą 130 głosów, które jednak większości nie stanowią.

ZIEMIE POLSKIE.

* O obsadzeniu sufraganii w Prze-myślu czytamy w Wiadomościach Ko-scielnych:

„Publiczność nasza nie zna dobrze przyczyn, dla których dyceceja przemyska obrz. łac., oprócz Biskupa właściwego, otrzymuje także Biskupa pomocniczego, czyli sufragana, który będzie miał swój tytuł od miej-scowości, położonej w krajach niewiernych (in partibus infidelium). Niewiadomość ta rodzi rozmaite domysły i daje powód do pogłosek niezgodnych z praw-dą, a często nawet uwłaczających bądź osobom, bądź samym władzom. Nie będzie tedy zbyt szczerym, wy-swiecić prawdziwy przebieg tej sprawy dla kraju na-zanego tak ważnego, co też niniejszem czynimy.

Posada sufragana, czyli Biskupa pomocniczego, nie jest w dyceceji przemyskiej obrz. łac. nowością, przeci-wnie miała ta dyceceja w czasach dawniejszych cały szereg sufragatów, których nazwy i następstwo wyka-zuje schematyzm dycecejalny. Po dlużoletniej przerwie powzięto w naszych czasach pierwszą myśl nadania Biskupowi przemyskiemu sufragana, gdy towarzyszył sekretarz stanu Ojca św. Najprzew. ks. Kardynał Jacobi-ni w charakterze nuncjusza apostolskiego, akredyto-wanego w Wiedniu, objeżdżał nasz kraj i bawił w dy-ceceji przemyskiej. Zaproszono go podówczas z celo-ścią do Starejwsi na rocznicę koronacji Matki Boskiej. Natłok, przagnący przyjąć Sakrament bierzmowania był wprawdzie niezmierny, zadrwiwło zaś to szczególnie, że między przyjmującymi ten Sakrament było bardzo wiele osób podeszłego wieku, a nawet i zgrzybiałych, co dowodziło, że w parafiach ich przez kilkadziesiąt już lat nie było wizyty kanonicznej, skoro do tak późnego wieku nie miały sposobności przystąpić do Sakramentu bierzmowania. Oprócz Najprzew. nuncjusza apostolskie-go, towarzyszącego sekretarzowi stanu Ojca św., bierzmowa-ł także Najprzew. ks. G. Romaszkan, Arcybiskup lwowski obrz. orm., a obydwaj dostojnicy nie mogli na-starczyć ogromnej liczbie, cisnących się do bierzmowa-nia. Gdy ówczesny Biskup przemyski śp. Maciej Hir-schler ustawicznie chorował i nie było nadziei, aby kie-dykolwiek mógł odbywać wizyty kanoniczne, nie podo-bna było nie uznać, że byłoby do życzenia, aby w dy-ceceji tak rozległej i licznej, jak przemyska, oprócz Biskupa właściwego był także i sufragan, któryby Bi-skupa chorego zastępował, a zdrowemu niósł pomoc po-żądaną. Myśl tę przeprowadził szczęśliwie troskliwy o dobro kraju i Kościoła J. Eks. pan namiestnik Alfred hr. Potocki. Jego to staraniem zawdzięczyć należy, że po śmierci śp. Biskupa Hirschlera i rządu i Stolica ap. zgodziły się na to, aby dyceceja przemyska otrzymała nie tylko Biskupa właściwego, ale i pomocniczego, czyli sufragana.

W tej myśli zaproponował ck. rząd Stolicy apo-stolskiej po śmierci śp. Biskupa Hirschlera, aby na utrzymanie sufragana oprócz funduszów, na ten cel już legowanych, i oprócz kwoty 400 złr., które cesarz na utrzymanie sufragana rocznie z funduszu religijnego dawać zezwolił, wydzielił z funduszu biskupstwa taką część kapitału, ażeby sufragan, który ma być wizyją z gremium przewiel. kapituły przemyskiej obrz. łac. miał roczną dotacyę 4000 złr.

Kwestya ta nie jest jeszcze załatwiona, bo Stolica apost. nie odpowiedziała dotąd, czy przystaje na pro-pozycję ck. rządu, ale wiemy, że Najprzew. ks. nuncyzus apostolski z polecenia Stolicy św. traktował o tém z ks. nominat Soleckim i że ten ostatni obiecał z rocz-nych dochodów biskupstwa dać sufraganowi więcej, aniżeli rocznie proponował.

Nie ulęga teraz już żadnej wątpliwości, najpród, że pan namiestnik na Biskupa właściwego proponował ks. pralata Soleckiego, którego też cesarz mianował i że nominacją tę Stolica Apostolska najchętniej przy-jęła, a powtóre, że i c. k. rząd i Stol. Apostolska zgo-dziły się na to, aby Sufraganem był przewiel. ks. Ign. Łobos, scholastyk kapituły przemyskiej, który obecnie jest administratorem dyceceji. Szło jeszcze o to, czy ks. nominat Solecki zgadza się z tém, aby przewiel. ks. Łobos był jego Sufraganem.

Cheąc się o tém zapewnić, wystosował do niego

najprzewiel. Nuncyzus Apostolski pod dniem 13 listo-pada r. b. do liczby 2,427 pismo następującej treści:

Jaśnie Wzy i Najprzew. Księże Nominacie!
Gdy dyceceja przemyska obrz. łac. tak jest obszerna, że prawie niepodobną jest rzeczą, aby jeden Biskup mógł podobać wszystkim obowiązkom pasterskim, jakie w niej wykonać należy, przeto uznał Ojciec św., skoro otrzymał wiadomość o śmierci ostatniego Biskupa przemyskiego, że osieroczonemu Kościołowi będzie lepiej zaradzonym i że dla zbawienia dusz będzie pożyteczniejszym, jeżeli razem z Bi-skupem dycecejalnym mianowanym będzie także drugi Biskup pomocniczy, któryby miał obowiązek pomagać we wszystkich Biskupowi właściwemu.

Po wdrożonych w tej sprawie rokowaniach zgodził się c. k. rząd austriacki chętnie z wolą i życzeniem Ojca św., a niebawem potem zaleconym został na godność pomocni-czego Biskupa przewielebny książę Ignacy Łobos, który od śmierci ostatniego Biskupa, jako wikaryusz kapituły za-wijaduje dyceceją przemyską. Byłoby to dla mnie rzeczą najmilszą, gdybyś Ty, Najprzewielebniejszy Księże, przez nominacją Najjaśniejszego Pana, przyjętą chętnie przez Stolicę apostolską, przeznaczony jesteś do rządzenia Kościołem przemyskim, zechciał mi objawić, czy książę Ło-bos jest Ci osobą miłą i czy go poczytujesz sposobnym do niesienia tej pomocy w zarządzie dyceceji przemyskiej, jakiejś godzi się domagać od Biskupa pomocniczego.

Nie wątpię, że jeżeli odpowiedź Przewielebności Wasz-jej w tej sprawie będzie twierdzącą, nada Ojciec św. bez zwłoki wspomnianemu ks. Łobosowi godność biskupią i wy-znaczy mu stolicę (siedzibę) in partibus infidelium.

Z wyrazem najgłębszego poważania kreślę się Prze-wielebności Waszej itd.

Serafin, arcybiskup nicejski, nuncyzus apostolski.

W odpowiedzi na to pismo oświadczył ks. nominat Solecki swą synowską wdzięczność dla Ojca św., że w Apostolskiej gorliwości o dobro Kościoła i zbawienie dusz potrzebom dyceceji przemyskiej w sposób podany w liście najprzew. ks. Nuncjusza zaradził postanowił. Dziękując najserdeczniej i najpokorniej za to postano-wienie, zauważył ks. Nominat, że byłby najpewniej sam prosił Ojca św. o tę łaskę, gdyby mu nie była najmi-łościwiej wyświadczona tak wcześniej, nim jeszcze nabył tytuł lub prawo do przedłożenia ośnośnej prośby. Cho-ciaż bowiem za pomocą Bożą chce w miarę sił swoich niezmiernie pracować w tej części winnicy Pańskiej, do której Ojciec św. Biskupem przetranszował, i rzeczywicie pracować będzie, to poznae przecież, że siły nawet najgorliwiejszego Biskupa nie wystar-czają do pełnienia wszystkich funkcji pasterskich w dy-ceceji tak bardzo rozległej i licznej, jak nią jest dycece-ja przemyska i że przeto pożyteczniej będzie dla do-bra Kościoła i zbawienia dusz i lepiej zaradzi się du-chownym potrzebom tej dyceceji, jeżeli Biskupowi wła-sciwemu w pracach pasterskich dopomagają będzie Bi-skup pomocniczy, co do osoby nie mógłby ks. Nominat wymienić takiej, któryby się bardziej nadawała na Bi-skupa pomocniczego, aniżeli przew. ks. Ignacy Łobos, który stan dyceceji przemyskiej i przymioty równie jak usługi kapłanów w niej pracujących bardzo dobrze znać musi, ponieważ w tej dyceceji zawsze przebywał, a odkąd otrzymał święcenie kapłańskie na rozmaitych posa-dach chwalebnie w niej pracował i obecnie jako wika-ryusz kapituły dycecejalny ją zawiaduje.

Z tych powodów poczytuję go ks. Nominat za spo-sobnego do piastowania godności Biskupa pomocniczego i nietylko zgadza się najchętniej, lecz nawet prosi o to usilnie, aby Ojciec św. raczył go wynieść do godności Biskupa pomocniczego, czyli sufragana, nadając mu stolicę jaką w krajach niewiernych in partibus infidelium.

Przekładając tę odpowiedź i prośbę, przyrzekł ks. Nominat oraz, że pomocnika swego uważać będzie zawsze za brata w Chrystusie Panu, że go traktować będzie z poważaniem przynależnym i miłością i da mu ze swoich dochodów tyle, aby łącznie z innymi dochodami miał roczną dotacyę 5,000 złr. w. a., bo pragnie gorąco, aby obaj połączonymi siłami w zgodzie i pokoju pracowali dla chwały Bożej, dla pożytku św. Kościoła katolickiego i dla zbawienia dusz, najdroższą kwią Chrystusa Pana odkupionych.

Taki jest prawdziwy stan i przebieg całej tej sprawy.

— Z Zytomierza donoszą, że dnia 2 bm. na-stąpiło w tém mieście solenne otwarcie katolickiego se-minarium, skasowanego, jak wiadomo, przez rząd carski po powstaniu 1863 r. Rektorem seminarium miano-wany został ksiądz pralata Szałycki, przysłany z Pe-tersburga. Przy tém donoszą, że gubernator wołyński, Podhoryczanin, człowiek dość zacny i szanowany przez tameczne obywatelstwo, został uwolniony z posady na-wic, Archiepiscopi rutheni polocensis Martyris, Petri de Arbues, Martyris, Cano-nici Metropolitanæ Caesaraugustanae ex Ordine S. Augustini, XIX Martyrum Gormoniensis, Pauli a Cruce, institutoris Congregacionis clericorum regularium ex-celcatoarium a Passione D. N. J. C. Leonardi a Portu Mauritio Confessorum, Mariae Fran-ciscaae a Vulneribus D. N. J. C. et Germanæ Cousin Virginum, quam solemniter celebravit Sanctissimus Dominus Noster Pius Papa IX in natalitia post saecula XVIII redeunte die Apostolorum Petri et Pauli, opera et Studio Dominici Bartolini, Protonotarii Apost. de numero Beneficiarium, Archibasilicæ Lateranensis Canonici et Sacrorum Rituum Congregationis, a Secretis, digestum. Romae, excudebant officinatores mensae Apostolicae Duo vol. in fol. vol. I pag. 501, vol. II pag. 582.

Komentarz ten napisany został z polecenia Ojca świętego Piusa IX, aby Biskupi, którzy na onę kanoni-zacyę w roku 1867 się zjechali, mogli poznać grunto-wnie całą sprawę, o której mieli objawić zdanie swoje. Ks. Bartolini wyłożył też wszystko, co tylko oparte jest na dokumentach niezbędnych w procesach już zbadanych, żywot, cnoty i cuda błogosławionych, a wyłożył porządnie, treściwie, jasno, z taką oczywistością w każdym zdaniu i z taką wytworną a delikatną kryptyką, że i naj-wstrętniejszy nawet umysł musi podziwiać dzieło Boga w uswieceniu i uwielbieniu sług Jego; albo, jeśli nie chce uznać tej prawdy, musi jako szalony odmówić du-chowi ludzkiemu wszelkiej siły logicznej i badawczej prawdy historycznej. Podane tu jest szczerze i jasno: kto ci święci byli, sposób ich życia, szlachetne i boha-terskie czyny wyznawców i dziewic, okrucieństwo prze-sładowców, srogość mąk, mężtwo i stałość męczenników

Wielki przyjaciel i wielbiciel Słowiańszczyzny.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 235.)

Prócz powyższych rozpraw ks. Bartolini następu-jące ogłosił dzieła:

1. Gli Atti del Martirio della nobilissima Vergine romana S. Agnese, illustrati colla storia e coi monumenti da Monsignor Domenico Bartolini, prelato di giustizia e domestico della Santità di N. S. Pio IX. Roma dai tipi di Propaganda Fide 1858. W dziele tym dowodzi autor prawdziwo-sci aktów męczeństwa św. Agnieszki, którą sofistyczna i bezbożna krytyka w wątpliwość podawa, i wykazuje dowodnie, że 1) św. Agnieszka była wolną z urodzenia, i nie tylko zamożną, ale nadto szlachetną pochodzą z rodziny rzymskiej; 2) że nie za Dyoklecjana, ale kilka lat później, za Galliena i Waleryana odniosła wieniec męczeński; 3) że akta św. Ambrożego, aczkolwiek nie są wyjęte z autografów notaryuszów, którzy takowe w czasie męczeństwa spisali, są przecież prawdziwymi, bo wzięte z żywej i nieprzerwanej tradycyi Kościoła rzymskiego; 4) zbija mniemanie Assemaniego, jakoby prawdziwe akta św. męczenniczki przechowane zostały na Wschodzie i jakoby św. Agnieszka spalona a nie ścięta była i dowodzi, że przeciwnie akta wschodnie ułożone zostały na tradycyi od Kościoła zachodniego wziętej.

2. Gli Atti dei Santi Martini Abdone e Sennen illustrati da Monsignor Bartolini etc. Roma 1860.

3. Sull'autenticità del capo di San Lorenzo Levita e Matire, che si custodis

nella Lipsanoteca di Monsignor Sagrista al Quirinale, lettera di Monsignor Domenico Bartolini, Segretario della S. Congregazione dei Riti etc. a Monsignor Calisto Giorgi Cameriere d'onore di Sua Santità e Canonico della Basilica Damasiana. Roma, tipografia Salvincci 1864 in 8vo p. 22.

4. Acta Sacrorum Solemnium, quibus Sanctissimus Dominus Noster Pius Papa IX Viginti sex Martyribus Japonensibus, ac beato Michaeli de Sanctis, Confessori, Sanctorum Coelitus honores decrevit, opera Dominici Bartolini, protonot. Apost. Sac. Rit. Congr. a Secretis etc. etc. descripta ac digesta. Romae, ex typographia Rev. Camerae Ap. 1864 un vol. in 4to pag. VII 567.

W tém wspaniałem dziele zebrane są wiernie wszystkie akta, dotyczące uroczystości kanonizacyi 26 męczenników japońskich i św. Michała de Sanctis, od rozpoczęcia procesu aż do podania rachunków za wydatki poczynione na powyższą uroczystość w kościele św. Piotra. Księga napisana czystym i wytwornym językiem łacińskim, z gruntownością właściwą autorowi.

5. Della celebratissima Statua di bronzo del Principe degli Apostoli, che si venera nella sua Vaticana Basilica, dilucidazione storico-critica di Monsignore Domenico Bartolini, Protonot. Apost. Segr. della S. Congr. dei Rit. e Canonico lateranense. Roma tip. della S. Congr. de Propaganda Fide 1867 in 8vo pag. 32. Ta uczona rozprawa drukowana była po raz pierwszy w roku 1850; a w roku 1867 powtórnie wydana z okazji uroczystości 1800letniej rocznicy męczeństwa św. Piotra. Autor dowodzi najpród, że cudowny posąg brązowy u św. Piotra wykonany został około 150 lat

po męczeństwie księcia Apostołów; potem podaje histo-ryę tego czcigodnego pomnika, wymieniając jego cuda, wartość i szczególne zdarzenia.

6. Gli Atti del Martirio della Nobilissima Vergine Romana S. Cecilia, vendicati ed illustrati coi monumenti da Monsignor Domenico Bartolini, Proton. Apost. participante, Segretario della S. Congr. dei Riti etc. etc. Roma tipogr. della Rev. Camera Apost. 1867 in 8vo, pag. XLI—196. Akta męczeństwa św. Cecylii, szlachetnej dziewicy rzym-skiej, ogłoszone po raz pierwszy z uwagami uczonymi przez Bossiusa; przedrukowane i nowymi opatrzone uwagami przez ks. Laderchi; a potem za dni naszych objaśnione i ze zbyt śmiałych krytyk Tillemonta oczysz-czone i w języku francuskim wydane przez O. Gue-rangera; po raz czwarty w niniejszym dziele objaśnione i obronione dzielnym piórem ks. pralata Bartolini. Do niewyczerpanej materji, jaką te akta same z siebie po-dają, i do rozlicznych bardzo uczonych objaśnień poczynionych przez poprzednich wydawców, monsignor Bartolini dodał nowe całkiem uwagi, owoc szczęśliwych swoich badań i nowe porównania z komórką grobową św. męczenniczki, niedawno odkrytą, z listem, który wydał św. Paschalis I do duchowieństwa i ludu rzym-skiego po znalezieniu jęj ciała, i ze sprawozdaniem Bos-siusa z powtórnego znalezienia świętych relikwii za Kardynała Sfondrati. Tym sposobem akta św. Cecylii, krom wewnętrzných dowodów, jakie same w sobie o praw-dziwości swjej podają, mają jeszcze dowody zewnętrzne niezbitę z pomnikami, które we wszystkich punktach stwierdzają ich autentyczność. Dzieło Bartoliniego kła-dzie pieczęć na historjy męczeństwa świętej dzie-wicy, i wyswieca wszelkie kwestye do téżże historji się odnoszące.

7. Commentarium Actorum omnium Canonisationis Sanctorum Josaphat Kunce-

własną prośbę, a na miejsce jego mianowany został Tamara, gubernator smoleński.

— Moskowskie Telegraf, biorący asumpt z tego, że rząd pozwolił dawać towarzystwu Sary Bernhard przedstawienia w języku francuskim w Kijowie, domaga się, aby także pozwolił na dawanie przedstawień w języku polskim.

NIEMCY.

* Berlin, 14 grudnia. Sprawy parlamentarne. Ponowny wybór prezydium Izby odbędzie się jak to już donosiliśmy, 17 b. m. Jest to właściwie tylko formalność, która dawniej załatwiana była przez akklamacyę obranego pierwotnie prezydium, — obecnie jednak liberali chcieliby skorzystać z tej sposobności i przeprowadzić swego kandydata bar. Stauffenberga (secesjonistę). Dzienniki liberalne rozpuszczają też pogłoskę, że obecny pierwszy marszałek Levetow w wyborze przyjął nie chce; że konserwatyści, do których grona należy, nie są zadowolony z dotychczasowego jego przewodnictwa, ponieważ za mało okazuje energii. — Wszystkie te wiadomości czynzą się tylko wymysłem i nie osiągną pożądanego skutku. Prócz tego twierdzą niektóre dzienniki liberalne, iż ponowny wybór prezydium odbył się winien nie 17, lecz 15 b. m. Według § 11 porządku obrad pierwotnie prezydium kierowało obradami przez cztery tygodnie, że zaś wybór prezydium odbył się 19 listopada, dla tego dopiero 17 bm. upłynął cztery tygodnie.

Komisyja rugów wyborczych uznała mandat ks. Handjery'ego, wybranego w okręgu Teltow-Beesow za nieważny. — W okręgu Altena-Iserlohn wybrany został 9197 głosami posłem do parlamentu postępowiec Langerhans; przeciwnik jego narodowo-liberal Baack otrzymał 7711 gł. — W okręgu Burgsteinfurt odbędą się jutro ponowne wybory do parlamentu. Wiadomo, że poseł Schorlemer zerkał się tu mandatu; zwycięstwo kandydata centrum, którym jest fabrykant Timmermann, jest pewne.

Rada związkowa przelała Izbie obrachunek dodatków matrykularyjnych na r. 1882/83. Obrachunek ten jest nieco zawyżony, ponieważ Bawaryja, Wyrtembergia, Badenia i królestwo nie przyznają się za swój koszt do pokrycia niektórych wydatków. Ogólna suma dodatków matrykularyjnych wynosi 116,915,240 m. (13,230,871 marek) mniej niż w roku 1881/82. Na pokrycie tej sumy mają zapłacić Prusy 60,224,212 m. (+ 7,119,154), Bawaryja 21,031,807, Wyrtembergia 8,250,504, królestwo saskie 6,453,181, Badenia 5,826,763, Alzacya i Lotaryngia 4,312,903 m. Sumy te zmniejszają się nieco, ponieważ komisyja skreśliła w wydatkach niektóre pozycje. — Sejm pruski ma być zwołany 10 stycznia.

— Forckenbeck o kulturkampfie. Na zebraniu przedwyborczym w Olesnie na dniu 11 bm. miał p. Forckenbeck (secesjonista) przemowę, w której poruszył także sprawę kulturkampfu. P. Forckenbeck (jak donosi National Ztg.) miał oświadczyć, iż nie tylko rząd, ale i wszystkie partie są tego zdania, iż w kulturkampfie musi być pewna zmiana. „I jakby też — rzekł mówca — mogło być inaczej? Jeśli przez 10 lat stu posłów wysyłanych jest do parlamentu i prawie tylu do sejm pruskiemu w tym celu, by protestować przeciw obecnej polityce kościelnej, to każdy polityk nawet ze względu na konstytucyjność musi oświadczyć, że trzeba zbadać na nowo prawodawstwo, czyli innymi słowy, że nastąpić powinna rewizya ustaw majowych. Rewizya ta, jak dalej oświadczył p. Forckenbeck, nie da się przeprowadzić na drodze „władzy dyskrecyjnej.“ „Religijne przekonanie i prawo, by to przekonanie dokumentować, jest sprawą najwyższą i najświętszą dla każdego uczciwego człowieka i sprawa ta, wedle mego mniemania, nie może zależeć od zapamiętania każdorazowego ministra. Prawodawstwo winno tą sprawą się zająć. Jakimż będzie to prawodawstwo, nie wiem, ale, mości panowie, sprawa ta musi być rozstrzygnięta bez obocznych względów politycznych. Dla mnie i jak sądzę dla moich przyjaciół, przy rozstrzygnięciu tej sprawy rzecz obojętne, jakie centrum zajmie stanowisko w innych kwestiach politycznych. Czy centrum oświadczy się za monopołem na tytoniu lub przeciw niemu, czy za cłami, czy też przeciw nim, nie wpłynęło to wcale na naszą decyzję w tym ważnym punkcie. Bez względu na tę polityczną kwestyę będziemy zawsze to czynili, co nam nakazuje czynić nasze sumienie i przekonanie.

Wobec tego oświadczenia można powtórzyć słowa: tempora mutantur et nos mutamur in illis. Ktożby przed kilku laty mógł się spodziewać, iż p. Forckenbeck, który głosił za ustawami majowymi, w tej formie i w taki sposób uzna swój błąd? W oświadczeniu jednak p. Forckenbecka zadziwia, iż nie ma wzmianki wyraźnej, które to paragrafy prawodawstwa kościelno-politycznego winny być zmienione. Odroczenie na sumienie nie wystarczy jeszcze: jeśli sumienie pozostawiało p. Forckenbeckowi oddać w ręce państwa tak surowe środki przeciw wolności sumienia katolików, to i przy rewizji ustaw majowych to samo sumienie może uznać niektóre przepisy prawodawstwa za całkiem słuszne, — przepisy, które podcinają tętno Kościoła katolickiego.

— Oświadczenie dr. Perrot. Kiedy przed 10 laty ks. Bismarck z powodu sojuszu z liberałami zerwał z partją konserwatywną, ukazały się w Kreuz Ztg. sensacyjne artykuły, nazywane obecne w Niemczech czasy erą Campausena, Bleichredera i Bismarcka. Artykuły te wywołały swego czasu wielkie wrażenie, a ks. Bismarck tak się czuł nimi dotknięty, iż konserwatyzm wypowiedział walkę na śmierć. Autor tych artykułów przez długie lata nie był znany; dopiero obecnie demaskujemy on i to w postaci konserwatywnego posła dr. Perrota. National Ztg. przed kilku dniami przypisała posłowi temu autorstwo owych artykułów; p. Perrot w oświadczeniu przesłał do Kreuz Ztg. przynajmniej też do tego, lecz zarazem „z boleścią“ oświadcza, iż „fakta o których wówczas uzasadnił swój sąd przeciw kanclerzowi, okazały się po bliższym badaniu błędne.“

ROSYA.

* Przytoczyliśmy w numerze 281 Kurjera Poznańskiego artykuł Rusi, organu Aksakowa, o traktacie berlińskim. Ale i w potępionym przez Aksakowa Petersburgu są organy, utrzymujące zgodnie z oboczem moskiewskim, że główną bodaj czy nie jedyną przyczyną wszystkich niepowodzeń zewnętrznych i niechęć wewnętrzną Rosyi jest — traktat berliński. Na czele takich organów stoi Nowoje Wremia, a przysłuchajmy się, jak harmonijnie ten dziennik wtóruje Rusi Aksakowa:

Od dawna już — powiada — utalentowany reprezentant słowianofilstwa nie przemawiał z taką duszą, z taką prawdą, z taką podniosłością uczuć iście rosyjskich. Niech mu wyruczą jednostronność, niech serdecznie jego słowa obleją szyderstwem i śmiechem trywiljanym, którym wojuje zazwyczaj obojętność, ale nikt nie będzie w stanie zaprzeczyć prawdziwie historycznej. A prawdą jest niezbita, co dowodzi Aksakow, że właśnie traktat berliński stanowi dla Rosyi punkt zwrotny od podniosłości do upadku ducha, od ufności w siebie — do rozpaczliwej utraty wiary w własną godność narodową i w własne siły społeczne. I od tego mianowicie czasu, od zawarcia tak uciążliwego i poniżającego dla Rosyi traktatu zaczyna się społeczny rozkład wewnątrz Rosyi, a nihilizm zachwale podnosi głowę. Prawdę też mówi Rus, że cały naród rosyjski na wieść o zawarciu traktatu berlińskiego zwiastł smutnie głowę i upadł na duchu. Tak jest! Ale nie tylko „narod“ doświadczył tego na sobie. Bierzemy w tym wypadku na siebie obronę i inteligencję, i tego Petersburga, w którym przecież jest tyle iście rosyjskich ludzi. Bez przesady powiedzieć można, że większość inteligencji, która podczas wojny dowiodła, że jest prawdziwie rosyjską, że umie i cierpieć i radować się razem z narodem, że ta większość także zwiastła płony, opuściła skrzydła i upadła na duchu. Małoznacząca tylko część inteligencji naszej pozostała obojętna, pocieszając się myślą, że cichy pokój lepszy od dobru kłótni, albo tym rozumieniem liberaloem, że sława wojenna prowadzi do wzrostu militarizmu. Tęgo militarizmu, który w ogóle jest obcem duchowi naszego narodu, obawiają się o nas z zasady tylko, nikt bowiem nie zdola przytoczyć przykładu historycznego, aby rzeczywistość była on kiedykolwiek dla nas niebezpiecznym. Tryumf wojenny, podnoszący ducha narodu i jego patriotyzm, nie świadczy jeszcze o militarzynie, tylko daje pociągę do śmierci synów i braci i wiary w siły własne. Ale zaniebywanie własnych interesów, zrzekanie się korzyści, zdobycy krewi narodu, nie prowadzi nigdy do dobrego końca. Nawet w czasach mniej oświeconych, niż nasze, w czasach, kiedy nie było ani dzienników, ani telegrafów, kiedy istniała poddaństwo i nie było najmniejszego związku między rozmaitemi klasami narodu, a nawet w owych czasach — odsądzeni od zdobytych praw, wyrzekanie się własnych interesów niepomysłnie wpływało na usposobienie wewnętrzne Rosyi. W dni zaś nasze, kiedy samo poczucie narodu wzrosło tak znacznie — taki traktat berliński musiał oburzyć i pogniebić wszystkich i od niego to datuje się ów bierny stosunek naszego społeczeństwa do podnoszących głowę kłosań rewolucyjnych, który właśnie oglądamy dzisiaj. — Kto zajrzy do ówczesnych pism rewolucyjnych rosyjskich, wychodzących za granicą, przekona się, jaką radość obudził był w nich traktat berliński, złośliwa radość, że: „teraz to otwiera się pole dla działalności naszej“

fosse quel del Martirio dei SS. Apostoli Pietro e Paolo.“ To samo po francuzku: „Le Citoyen de S. Pierre, ou observations sur l'an du Martyre de SS. Apôtres Pierre et Paul, par Monseigneur Dominique Bartolini, protonotaire apostolique etc. etc. traduits en français par Mgr. Ferdinand Mansi, Consulleur de la S. C. de l'index etc. Rome, imprimerie de la Propagande 1867 in 8° pag 55.

Ks. Bartolini jako Kardynał ogłosił następujące dzieło:

8. Discorso di apertiera per Accademia di Religione Cattolica nell' anno 1879 pronunziato da S. Em. il Cardinale Bartolini. Estratto dal periodico Gli Studi in Italia. Anno II. vol. I. Roma tipografia della Pace. Piazza della Pace N. 35. 1879, in 8° pag. 14. W przemówieniu tém rozprawił J. E. o ważności i wielkich pożytkach, jakie płyną na społeczeństwo z instytucji naukowych, a w szczególności akademii umiejętności i literatury, i przechodząc historją akademii katolickiej, (której jest prezesem), od jej założenia przez Piusa VII, wylicza znakomitych mężów, jakich w gronie swojem aż do dni naszych liczyła.

9. Di S. Zaccaria Papa e degli anni del suo Pontificato. Commentarii storico-critici, raccolti ed esposti da Domenico Bartolini, prete Cardinale della S. Chiesa Romana del Titolo di S. Marco, e Prefetto della S. Congregazione dei Riti. Ratisbona 1879, con tipi e cartati di Federicò Pustet tipografico della S. Sede Apost. un vol in 8° pag. LXVIII—600 (96).

W dziele tém nie podaje najdostojniejszy autor prosty biografii św. Zacharyasza, ale zbiera, grupuje i w pięknym porządku ustawia wszystkie fakta, które z bliska lub z daleka służą do ukolorowania i lepszego oświetlenia obrazu, na którym wspaniale uwy-

W miarę rozczarowania narodu rosło zachwalstwo rewolucjonistów naszych. A rozczarowanie zmagało się w miarę wykonywania tajemnic dyplomatycznych, a mianowicie — że Anglia nie miała nigdy zamiaru wypowiedzenia nam wojny i że w ogóle obstawanie Rosyi przy swoich prawach nie doprowadziłyby jej było do żadnych zawikłań groźnych. Rządząc narodem pogrążonym w apatyi, gdy w łonie jego istnieją szajka rewolucjonistów i morderców, — bardzo jest trudno, ale kiedy duch narodu wznosi się, — buntownicy wnet nikną. To też — kiedy zaszła namiętna „kazajska demonstracya“, społeczeństwo nasze, jak jeden mąż narodziło się i zgniotło wkrótce zamieszki. Ale potem, kiedy wojska rosyjskie stanęły pod murami Carogrodu, a stało się wiadomą, że dalej nie pójdą, bo Europa sprzeciwiała się temu, — to jednocześnie prawie rozpoczęła się w Petersburgu bezprzykładowy proces polityczny, w którym masy zachwylały podsydanych próbowali zdobyć szturmem — nie Carogród, lecz opinią publiczną w społeczeństwie naszym. Codziennie, w ciągu kilku tygodni odbywały się skandale: zbrodniarze oświadczyli się sędziom i rząd, bili się z żandarmami, podnosili swoje zasługi, rozsyłali pocztą po całej Rosyi sprawozdania o swych czynach bohaterkich. Słowem — jawna i tajemna propaganda prowadzona była niezmiernie śmiało, bo wiedziała pomysłny dla siebie grunt w rozpoczynającym się niezadowoleniu, które wzmożło się następnie, po zawarciu traktatu berlińskiego. Rozpoczęły się też na Zachodzie owe dągi Beaconsfielda, które ranily boleśnie serca patriotów rosyjskich. „I wypelniał na świat ze swoich nor nihilizm — i doczekaliśmy się jeszcze gorszej hańby, bo kraj nasz splugawiony został nieszczęsnymi w świecie zbrodniami.

Kończy zaś Nowoje Wremia następującą tyradą:

Stawa się nam krzywda, która nas spodziła i o upadek przyprawiła... Ale już widać brzask zorzy po długiej, nużącej ciemności nocy! Niech przeszłość posłuży nam za naukę, jak mamy szanować ideały naszego narodu, jak mamy bronić naszych praw, obstarwać za naszymi interesami i za miarą naszą... Tylko ten kraj, który jest silny na zewnątrz i siłą swoją zamaniestował w każdym razie umię, potrafi zachować zdrowie swe wewnętrzne i pozbyć się toczących go obrzydliwych wrzodów, gdyż te na takim tylko ciele rosna, któremu brak żywiciela.

Tyle słów dziwnieci Nowoje Wremia. Konkluzja z tego wszystkiego, jak się zdaje, taka, że traktat berliński, jako przyczynę wszystkiego złego, należałoby Rosyi przekreślić, i wraz ze wszystkimi jego wynikami per non sunt zapisać. Rada łatwa, ale korzystać z niej trochę trudno!

— Według wiadomości gazety Nowoje Wremia, rząd z przyszłym rokiem przestaje wydawać subsydyum, wypłacane dotąd corocznie w sumie sześciu tysięcy rubli na wydawnictwo Wileńskiego Więdnika.

— Spasowicz przyjął na siebie obronę Trigoni.

— Jak do Kölnische Ztg. piszą z Petersburga, rektor uniwersytetu moskiewskiego, Tiszurawow, nie chciał usłuchać rozkazu ministra, żądającego cofnięcia sądowej pretensyi do właściciela Moskowskich Wiedomosti. Jest nim, jak wiadomo, znany Karkow, który winien jest uniwersytetowi znaczną sumę i dług ten miał być umorzony z powodu wielkich zasług (!) Karkowa około ojczyzny. Rektor, nie godzący się na umorzenie długu, zwołał profesorów na nadzwyczajne posiedzenie, które się odbyło bardzo burzliwie, gdyż profesorowie nie zgadzali się na zaprzetywanie rektora i żądali przedłożenia protokołu z posiedzenia kwietniowego, na którym uchwalono przedsięwziąć dalsze kroki sądowe przeciw Karkowowi tylko na nadzwyczajny rozkaz ministra. Rektor nie przedłożył żądanego protokołu, skutkiem czego obecni na posiedzeniu profesorowie nie podpisali protokołu z ostatniego posiedzenia, zredagowanego przez rektora.

— Z powodu uroczyściwości koronacyjnych młodzież uniwersytecka i studenci wyższych zakładów naukowych w Petersburgu ukończyli swe zajęcia wczesniej, niż zwykle. Rok szkółny kończy się dla nich w maju.

— Petersburgskie Wiedomosti podają następującą wiadomość:

Z powodu znacznych redukcji, czynionych podczas obecnego panowania we wszystkich ministeriach, budżet państwa na rok przyszły „nie będzie miał deficytu.“ Co się tyczy deficytu roku bieżącego, to ten zostanie pokryty przez część ostatniej pożyczki.

Zapewnienie to nader ważne jest przeciw w żarzącej sprzeżności z artykułem Poriadka o finansowym położeniu Rosyi. Artykuł pomieniony przedstawiał to położenie w całkiem innym świetle i utrzymywał, że budżet przyszłoroczny przyniesie w konkluzji około 200 milionów r. deficytu, a redukcje, jakie obecnie są czynione,

razem wzięte nie wyniosą więcej jak 5 milionów r. Jak pogodzić te sprzeżności, trudno na to odpowiedzieć. W każdym razie zapewnienie Petersburgskich Wiedomosti zasługuje na uwagę. Co się zaś tyczy artykułu Poriadka, jak utrzymują sfery finansowe, nie jest mu obcym p. Günsberg, pozostający w ścisłych z tą gazetą stosunkach. Gdyby tak było istotnie, to i ten artykuł musiałby mieć wagę, p. Günsberg bowiem jako jeden z wydatniejszych finansistów posiada niewątpliwie poważne dane co do tej kwestyi.

FRANCYA.

* Paryż, 12 grudnia. Jednomyślne przyjęcie dodatkowego kredytu na wyprawę tunetąską w senacie — przewyższyło pewnie najmilsze nadzieje Gambetty. Nie brakło wprawdzie docinków i przymówek, ale w końcu wszyscy się zgodzili na to, że nie wolno jest karać wojsk narodowych za błędy gabinetu. Taniec rozpoczął senator Fresneau, który stawił wniosek, ażeby ze żądanej sumy skreślono 25 tysięcy franków, co bardzo łatwo i bez szkody armii zrobić można. — Mówca zwraca się do Gambetty, który, zamiast słuchać mów senatorów, rozmawia z zapalem jakimiś przyjaciółmi. Gambetta opowiada, że jest tak biegły w słuchaniu, iż może razem rozmawiać i słuchać!! Lewica na to nie bardzo właściwie i sensownie słowo odpowiedział głośnym śmiechem. Fresneau ganił dalej gabinet i wyrażenie Gambetty, który Europejczyków w Tunisie nazwał „pijanymi niewolnikami“ poczem wnioskuje jego poddany pod głosowanie, przeпад. Ani panu Fresneau, ani też senatorowi Gavardie, który ganił gabinet za to, że zszedł z chrześcijańskiej drogi — nie odpowiedział Gambetta; dopiero kiedy Kerdrel oświadczył, iż tylko dla tego głosować będzie wraz z prawicą z wnioskiem rzędu, aby wojsko nie cierpiało głodu, a nie dla tego, aby rządowi dać wotum zaufania — wtedy Gambetta z burzeniem zaprotestował przeciw insynuacjom złego prowadzenia wojny, i chwalił na zwyczajnie jenerałów tunetąskich wyprawą. Słowa jego wywołały protest marszałka Canroberta, który wystąpił w obronie dawniejszych ganiń nie chciał — poczem przyznano 120 milionów dla ministerstwa wojny i marynarki.

— Paryż, 13 grudnia. Proces Roustana contra Rochefort rozpoczął się dnia dzisiejszego. Rochefort obwiniał Roustana w czasopiśmie Intransigence, że w osobistych widokach popierał okupacyją Tunisie. Roustan zaskarżył Rocheforta przed sądem przysięgłych. Roustan niski, niesympatyczny, ale mający wyraz bystrogo i mądrego ajenta dyplomatycznego; — głos suchy, ale donośny, wymowa biegła i zręczna.

Rochefort mówił spokojnie i z umiarkowaniem. Baron Billing, ex-ajent dyplomatyczny, oświadcza, iż słyszał, że o moralności Roustana w sprawach finansowych źle się wyrażano; nazwisk nie wymienia. Oskar Gay, zwany Gay de Tounis, nieciekawa figura, awanturnik i rodzaj kondotiera — nie umie nic ważnego powiedzieć, bawi się w słowa szumne i nie nie znaczące.

Dawniej był wiernym służką Roustana, teraz go serdecznie nienawidzi; jeden z redaktorów Evénement Labryère wykazał w nielitościwych słowach przeszłość Gaya de Tounis, nazywając go condottiere i „drôle.“ Za to zaskarżył Gay redaktorów Evénement — których sąd skazał na pięć franków kary.

Po Oskarze de Gay, przesłuchiowano p. Pelletan, radykalnego deputowanego, który mówił przeciw Roustanowi. Młody bogaty bankier Veil-Picard miał kupić w Tunisie z polecenia rządu zeszyt jakichś tajnych pism. Picard oświadcza, że tylko dwóm dyskretnym osobom, któreby sąd wydelegował — pismo to pokazać może. — Byli minister spraw wewnętrznych Barthélemy St. Hilaire oddaje wielkie pochwały Roustanowi, a o Billingingu wyraża się nieszczerze, oświadczać, iż mu tylko dał polecenie, aby popierał wykopaliska Utyki-Kartaginy, i że go potem natychmiast odwołał, gdy się dowiedział, że Billing znosi się wprost z beyem. Pisma kupione przez Picarda nie zostały kupione z jego rozkazu i zawierają historją powstania agitacyjnego pisma Moskateł. Jutro przesłuchiwany będzie Waddington.

— Paryż, 14 grudnia. Waddington dzisiaj wyrażał się bardzo przychylnie o Roustanie, jako o człowieku zdolnym i uczciwym. Lesseps i poseł meksykański Coutouly mówili o nim tak samo.

TELEGRAMY.

— Londyn, 14 grudnia. Dzienniki tutejsze uważają pogłoski o rozpoczęciu rokowań co do ustąpienia Helgolanda za bezpodstawne.

— Bern, 14 grudnia. Zgromadzenie związkowe obratło dziś ponownie dotychczasowych siedmiu członków

jakie były i gdzie leżały ojcowizny Kościoła rzymskiego w okolicy Rzymu, jak i kiedy odnowiony został klasztor w Sarate i na Monte Cassino i opisuje świętobliwy tamże żywot Karola W. i Raclusa. Słowem — jest to dzieło pod każdym względem wykończone i prawdziwy klejnot zawiera, prócz Ostrzeżenia czytelnika, rozprawę wstępną 68 str. obejmującą, dwaście komentarzy stron 600 i dodatek z 29 dokumentami stron 96.

Ostatniem do tej chwili dziełem Najdostojniejszego Kardynała Bartoliniego jest książka, o której rzecz niniejszą zaczęliśmy, a która główna jest tego wspomnienia powodem, ogłoszona czionkami drukarni watykańskiej w pierwszych dniach listopada r. b. pod tytułem: Memorie storico-critiche archeologiche dei Santi Cirillo e Metodio e del loro Apostolato fra le genti Slave, per Domenico Bartolini prete del titolo di S. Marco Cardinale della Santa Romana Chiesa, Prefetto della Sacra Congregazione dei Riti. Roma, tipografia Vaticana. 1881. — Pamiatki historyczno-krytyczne archeologiczne świętych Cyryla i Metodiego i Apostolstwa ich pośród narodów słowiańskich, przez Dominika Bartolini, kapłana tytułu św. Marka, Kardynała św. Kościoła rzymskiego, Prefekta św. Kongregacyi Obrzędów. Rzym, drukarnia watykańska. 1881. — Z tym skromnym napisem otwiera się przed nami głębokie, uczonne, bogate w szczegóły i niezmiernie dla nas wagi dzieło, napisane prostym, przejrzystym a wzniosłym stylem: iście skrzynekca pełna najdroższych wrytków. Obejmuje stron XXIX i 254 z kartą jeograficzną, wydanie wspaniałe in 8° majori.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rady związkowej. Prezydentem związku obrano zgromadzenie Bariera, wiceprezydentem Buchonetta, a kanclerzem Ringiera z Aarau.

Bukareszt, 14 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret króla, mianujący marszałka Izby, Chitza, ministrem finansów w miejsce prezesa gabinetu, p. Bratiano. Ten ostatni zatrzymuje tekę ministerstwa wojny, którą dotychczas dzierżył intermistycznie.

Paryż, 14 grudnia. Według doniesień z Tunisu, zbiegli Ali Ben Khalifa na terytorium tripolitańskie. Gafa otrzyma stała załogę.

Ostatnie telegamy.

Rzym, 15 grudnia. Sąd apelacyjny w Ankonie zawyrokował odpowiednio do wyroku sądu apelacyjnego w Rzymie, że nierachome dobra Propagandy stosownie do ustawy z dnia 19 czerwca 1873 r. podpadają pod konwersję w rencie.

Rzut oka na dzieje utworzenia państwa pruskiego

napisał

Ludwik Żychliński.

(Dalszy ciąg. — Zob. [num. 282].)

Roku 1666 wyruszył z wojskiem elektor w celu zmuszenia Magdeburga do złożenia hołdu dziedzicznego i do przyjęcia w swe mury brandenburskiego garnizonu. Do złożenia hołdu skłoniło się zaraz miasto, bo prawo było po stronie elektora, ale się wzbuntowało wpuścił w swój obręb załogę elektora. W końcu uległo przecięciu, nie widząc z niką pomocy. Ziemię, należącą do arcybiskupstwa, weszły wkrótce, bo po śmierci ostatniego administratora, także w posiadanie elektorskie.

Prócz Pomorza, posiadał więc elektor wszystkie te ziemie, do jakich miał pretensję. Byłby więc mógł w użyciu dalej w swą wolę, gdyby Ludwik XIV nie był znów wystąpił orężnie przeciw Holandji. Zwyczajnie jego zastępy, zajmując szło połowę większą tego kraju, zagroziły aż istnieniu Rzeczypospolitej. Elektor miał Holandję za najnaturalniejszego swego sprzymierzeńca. Bez handlu z nią nie mógł się podnieść ani pruskie księstwo, ani zulijsko-klewickie; to ostatnie zagrożone nawet zupełnie zostało przewagą Francji, przesażona była Holandją i protestantyzmowi wówczas podpora, a z losami protestantyzmu wiązały się ściśle elektora losy. „Nie mogę sypiać z niespokojności“, narzekał, „stał mi przed oczyma Ludwik XIV, którego się obawiał. W końcu zdecydował się jednak na przysiężenie z Holandją, która mu znaczne na wojsko dawała subsydia. Elektor liczył i na udział cesarza. Cesarz związany tajemnicą z Francją ugodą, nie mógł stanąć po stronie Holandji, ale miał obowiązek Niemcy w obronniejszym postawieniu, a mianowicie miał obowiązek zapobieżenia naruszeniu ciągłego granicy przez zwyciężczych Francuzów, którzy będąc w sojuszu z elektorem kołofiskim i biskupem monasterskim, korzystał z tego sojuszu, wderowali w ich posiadłości i przechodzili przez nie z swym wojskiem. Układ cesarza z elektorem brandenburskim nie wspominał o Holandji, miał bowiem tylko bezpieczeństwo granic niemieckich na celu. Cóż to więc była za pomoc, jaką tym sposobem elektor niósł Holandji, w zamian za subsydia? i o ileż Holandja korzystała mogła z swego z nim sojuszu, skoro działanie jego podporządkowane było cesarskiemu, a cesarz miał na celu li protest zbrojny przeciw naruszeniu pokoju terytorium niemieckiego? To niejasne położenie, ten rodzaj sojuszu z cesarzem, który paraliżował sojusz z Holandją, przynosił te skutki, że Holandja nie czuła się zobowiązana do płacenia elektorowi dalszych subsydjów. Cóż robi teraz elektor? Rozpoczyna układy z Francją, porzuca Holandję i przechodzi na stronę elektora kołofiskiego i Biskupa monasterskiego, a więc na stronę Francji.

Tymczasem Ludwik XIV, znając anarchiczny stan Niemiec, każe wojskom swym rozłożyć się w nich na leże zimowe. Dotknięci tym ciężarem księżęta wołają o pomoc u Rosji. Formuje się koalicja, do której przystępuje i cesarz. Elektor nie ma teraz żadnego skrupułu odstąpić Francji i przystępuje do koalicji za cenę nowych subsydjów, które ten raz i od Hiszpanii i od Holandji ma otrzymać z warunkiem kontroli dwóch tych państw nad liczbą jego wojska. Warunki podobne były wówczas rzeczą zwykłą, ale podlegały im tylko wojska wojenne, kładzenie ich księciu udzielnemu, znaczniczo pewne lekceważenie, bo niedowierzanie danemu słowu. Elektor, chcąc jak najmniej ryzykować przez nowy ten zwrot polityczny, położył był za warunek przystąpienia swego do koalicji, zobowiązanie się koalicjantów do obrony dzierżonych przez terytoriów, gdyby zostały w trakcie wojny najechane i do postarania się dla „o zupełną satysfakcję.“

Zaledwie zaczęła się kampania, nim jeszcze przyszło do właściwego boju między cesarsko-brandenburskim wojskiem a francuskim, nadeszła wiadomość, że Szwecja z Pomorza wkroczyła do Brandenburgii, celem odciągnięcia elektora od koalicji przeciw Francji. Elektor na razie nie ruszył się, chciał on wprzód zapewnić sobie pomoc koalicjantów. Dopiero gdy zapewnienie ich otrzymał, opuścił leże zimowe w Frankonii i ruszył naprzód. W bitwie pod Fehrbellinem zmusił Szwedów do opuszczenia Brandenburgii, poczem, gdy i Dania wystąpiła przeciw Szwedom i cesarz przysłał kilka pułków, zabrał się elektor do zdobycia Pomorza. Szczęście mu sprzyjało; Szwedzi w małej tylko liczbie opór stawić mogli, tracił jedne po drugich warowne miejsca pomorskie, aż ich elektor z całego niemal wyrugował Pomorza. Odetchnął teraz, mniemając, że w najgorszym razie chociaż Szczecin z przyległą ziemią przynany mu zostanie. Ale się omylił.

Sytuacja ogólna zmieniła się dość niespodziewanie. Hiszpania najprzód, potem Holandja, a wreszcie cesarz i Rzesza niemiecka odstąpiły od koalicji przeciw Ludwikowi XIV. Jeden z warunków umowy stypulował dla sprzymierzeńców Francji status ante bellum, co znaczyło dla elektora, że zwrócić musi Szwedom Pomorze. Ułósł się wielkim gniewem. „Wszyscy mi opuścili alians, wszyscy mi się przeniewierzyli“, wołał teraz ten, który sam tyle razy się przeniewierzył. Nie tracił przecież chwili czasu, aby wyjść z osamotnienia, w jakie popadł, i wysłał do Francji zaufanego swego

dygnitarza z propozycją aliansu. Istnieją dokumenta, która wskazują, jako zaraz w czerwcu 1679 r., oświadczać kazal Fryderyk Wilhelm „dewocye swe“ Ludwikowi XIV, apelując do jego królewskiej wspaniałomyślności — w sprawie nabytków pomorskich.

Stanął nareszcie alians ściśly z Francją w roku 1679, w październiku. Elektor obowiązywał się pomagać wiernie królowi francuzkiemu w dysponowaniu koroną cesarską. Było to już formalne przyjęcie służby francuzkiej, przeniewierzenie się dotychczasowej roli dbalego o honor Niemiec szermierza, który niedawno temu dał się być słyszc, że woli iść z Turkiem, niż z Francuzem.

Francja w zamian za zobowiązania elektora obiecała bronić go, gdyby został zaczepiony — przyrzekała dawać subsydia, ale z Pomorza niczego zatrzymać nie pozwolila.

Alians ten z Francją, a przedewszystkiem zobowiązanie się swoje do fortynowania na tron Niemiec kandydata Francji, „a chociażby i samego Ludwika XIV,“ chował w jak największą tajemnicę elektora. Nawet w niedawnych jeszcze czasach nie wiadano o niem dokładnie.

Niebezpieczny to był wszelako aliant dla elektora Ludwika XIV. Pod pozorem wykonania stypulacji pokonu zagarniać znów zaczął na coraz większe rozmiary zależne od ustąpienia sobie biskupstw ziemie i wreszcie zabrał Strasburg. Myśl koalicji odżyła. Elektora wezwano do przystąpienia. „Był czas potemu“ — tak argumentował — kiedyś me wojsko połączył z cesarskiem przeciw Francji, która słabsza była wówczas, niż dzisiaj. Dziś ona silniejsza, niż kiedykolwiek, a mnie się nie spuszczać na gotowość i sily Niemiec.“ Zmiarkowano, że elektor porozumie się już musiał z Francją, ale nie domyślał się nikt, że odszedł tak dalece od dotychczasowej swj polityki, że aż służby wiernie zafiarował Francji z pominięciem zupełnym względów na stan Niemiec.

A stan Niemiec stał się wkrótce jeszcze rozpaczliwym. Nawala turecka szła na Austrię. Nawet Ludwik XIV wstrzymał chwilowo dalsze kroki zbiorcze i przystał na zawieszenie broni. Tymczasem Turcy odparci zostali przez Sobieskiego. Zawieszenie broni między Francją a Niemcami pomódz utrzymać, a zarazem zyskać jakieś widoki na Pomorze mógł tylko w takim razie elektor, jeśli zdola sprzymierzyć się z Danią i domem lubeńskim, a zyskać aprobacyę Francji w zamysłach przeciw Szwecji, skoro Szwecya właśnie co skłoniła się była do koalicji przeciw Francji. Ale Ludwik XIV wiedział, że Szwecya z nim na prawdę nie zerwie i dla tego zezwolenia elektorowi na wzięcie chociażby Szczecina odmówił. — Cóż teraz uczyni elektor? Zacznie kłócić się do Szwecji, wysuwając naprzód potrzebę koalicji z protestantami wobec protegi katolizmu, z dągnięć znów strony zapuka do Austrii, przedstawiając jej potrzebę zespolenia się w interesie Niemiec. Faktycznie należęć będzie elektor do aliansu, który uprzednio zwalczał miał jako aliant Francji, a przeciw zrywać z Francją ani chciał, ani mógł, skoro sojusz z nią był na razie jego istotną podporą. Francja z tój dwuznaczności elektorskiej niezadowolona, zaczyna go coraz mocniej lając i obwiniać; chociaż w gruncie rzeczy nie dba tak bardzo o niego, chodzi jej przeciw o to zobowiązanie się traktatowe elektora, które dotyczy kandydata francuzkiego na tron Niemiec, a które wobec umizgów do Austrii wygląda na początek przeniewierswa. Elektor broni się dość zgrabnie. Jak długo udawałaby mu się była ta gra, nie nasza rzecz przysądzać, dość powiedzieć, że nie stało mu już czasu prowadzić ją dalej, podczas bowiem gdy Francja coraz natarczywiej domaga się zamiany zawieszenia broni z Niemcami na stały z nimi pokój, mający zatwierdzić nabytek Alzacji wraz z Strasburgiem, podczas gdy rosnące niezadowolnienie z rządów Jakoba II w Anglii przysługuje ogromną w stosunkach europejskich zmianę, umiera Fryderyk Wilhelm (1688 roku 29 kwietnia).

W jednym z testamentów swych (1667) daje następcem rady polityczne. Co do Polski; aby jej bronili przeciw Szwedom, bo od jej konserwacyi zależy pomyślność dzierżaw hohenzollerskich, aby nie zezwalał, iżby „aussterben thäte.“ Co do Szwecji zaleca ostrożność wielką i zbiegliwość, zważywszy, że czychać ona będzie na opanowanie portów pruskich. Należy być z nią dobrze, póki tylko można, ale jej nie ufać.

Myśl podstawną formacyi brandenbursko-pruskiej, która już w składowych istniała częściach, Fryderyk Wilhelm pierwszy skupił, pierwszy wytworzył odrębne warunki tój formacyi. Pierwszym z nich był rząd z charakterem wojskowym. Widomy ten znak jedności, żelazną tą ręką trudnił było wówczas utrzymać, aniżeli się dziś wydaje, zważywszy, że kraje przez Fryderyka Wilhelma posiadane były niezamożne, że wojsko stałe mógł on utrzymywać tylko z pomocą obcych subsydjów. Charakter wojskowy nosila przeciw i jego administracyja cywilna, uregulowana wedle norm dyscypliny wojskowej. Nie mógł jęć zaraz Fryderyk Wilhelm wprowadzić we wszystkie funkcje, bo prawa stanów na to wówczas nie pozwalały, ale tam, gdzie mógł, w dobrach ogromnych sekularizowanych, w miastach, które podlegały podatki akcyzy. we wszystkich t. z. dependencyach kamery zaprowadził do swj osoby ściśle przytulnych urzędników. — Obrona protestantyzmu i nadanie idei państwowej charakteru protestanckiego, to był drugi warunek. — Trzecim warunkiem była polityczna maksyma nie zwalniana na zobowiązania i sojusze, gdy chodzi o zwiększenie granic. Aby zaś to zwiększenie zrealizować się dalo w danej chwili, potrzeba być ile możności przygotowanym zawsze. — Czwartym wreszcie, tantemu pokrewnym warunkiem, było umiejętne, czyli jak testament co dopióro cytowany wyraża się: „stosownie między współzawodniczącami potencjami balansowanie i na wzór włoskich księżąt, którzy się tym sposobem ostają.“ („Damit ihr zwischen ihnen die rechte Balance halten moget, denn durch solche Weise manutrenen sich die Italienischen Fürsten.“)

*) Staatsvertrage. Mörmers.

**) Cabinettsarchiv. Schreiben an General Sparr vom 24 Juni 1679 (Ranke). „Gestalt wir alles, des Königs“, „Generosität anheim gestalt.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Firmy polskie w Poznaniu.

Polecamy szanownym Czytelnikom naszym przy nadchodzącej gwiazdce i świętach Bożego Narodzenia nasze firmy płoskie wszystkich zawodów i branży.

I. Księgarnie.

- 1) J. K. Żupański, najstarsza i najobficiej zaopracowana firma księgarska zakładową — przy ulicy Nowej.
- 2) J. N. Kamiński — ulica Nowa.
- 3) M. Leitteger, Plac Wilhelmowski. Obie te księgarnie słusznie szerokiemi cieżą się uznaniem. P. Leitteger ma bogato zaopatrzony skład muzykalnów, wypożyczalnją ksiązek itd.
- 4) Tytus Daszkiewicz przy ulicy Wodnej oprócz księgarni posiada obfity zasób przedmiotów dewocyjnych, obrazów świętych Pańskich, krzyżyków, medalików, różańców itd.
- 5) Pani F. Błażek przy ulicy Jeżnickiej dawniejsza księgarnia Chociszewskiego ma dobre i tanie książki ludowe, podarki dla dzieci.
- 6) Chociszewski Józef, za Bramką — książki ludowe, podarki dla dzieci, gry, obrazki itd.

Większe nasze firmy księgarskie, jak Żupański, Kamiński, Leitteger, Daszkiewicz pośredniczą w abonamencie pism ze wszystkich dzielnic Polski. — Nadto znaczny zapas ksiązek nakładu własnego mają pp. J. Leitteger, Plac Wilhelmowski 18 i Fr. Chociszewski, ulica Wodna oraz Towarzystwo Czytelní ludowych.

II. Drukarnie.

- 1) J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebińskiego) (drukarnia „Dziennika Poznańskiego“ i „Dwutygodnika dla kobiet“) przy ulicy Podgórnj.
- 2) J. Leittegera (drukarnia „Kuryera Poznańskiego“, „Gwiazdy“ i „Przeglądu Kościelnego“) przy placu Wilhelmowskim 18.
- 3) W. Simona na Piekarach (drukarnia „Gońca W.“, „Warty“, „Oświaty“ i „Niedzieli“).
- 4) Chociszewskiego (drukarnia „Oreodownika“) przy ulicy Wodnej.
- 5) J. N. Kamińskiego przy ulicy św. Marcina (drukarnia „Ziemiannina“, „Tygodnika Powieści“ i „Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk“).
- 6) J. Tomaszewskiego naprzeciwko poczty (drukarnia „Przyjaciela Ludu“).

Wszystkie te firmy przyjmują wszystkie prace w zakresie drukarstwa wchodzące, drukują pisma, dzieła, broszury, rachunki, formularze, karty wizytowe i polecające itd. itd.

III. Litografie i składy papieru.

- 1) A. Rose, ulica Nowa — litografia, skład papieru i galanterii, alfenida.
- 2) T. Szulc, ulica Wrocławska — litografia i skład papieru.
- 3) Maszewska, plac Wilhelmowski — bogato zaopatrzony skład przyborów piśmiennych, w najlepszym guście, oraz przedmiotów galanterijnych.

IV. Intrjoligatory.

Teofil Wojciechowski przy ulicy Ślusarskiej. — Kitka na św. Marcynie. — Januszynski przy ulicy Wilhelmowskiej i Małachowski — zastępują na jak najuczciwiejsze paracie publiczności, opirając się tanio — a p. Januszynski ma gotowe okładki z portretami Kraszewskiego, Mickiewicza, Krasiniego, Słowackiego, Siemienkiego itd.

V. Fotografii.

Rivoli przy ulicy Bismarcka. — Mirska przy ulicy Fryderykowskiej. — KarSKie przy ulicy Wilhelmowskiej.

VI. Krawcy.

- 1) Bieliński w Bazarze. — 2) Witkowsky przy ulicy Berlińskiej. — 3) Felorowicz w Rynku. — 4) Frąckowiak przy placu Sapieżyńskim. — 5) Kromolicki przy ulicy Jeżnickiej. — 6) Koźlicki przy ulicy Jeżnickiej. — 7) Brzeski na św. Marcynie. — 8) Kosidowski na św. Marcynie. — 9) Urbankiewicz w lokalu Wiedeńskim.

W magazynach tych i pracowniach każdy i drogo i tanio a zawsze elegancko podług najnowszj mody ubrać się może; — uszkodzone zaś i poplamione ubrania jak najlepiej restauruje p. Gnensch. — Futra ma w bogatym doborze firma F. Zbiranckiego przy ulicy Rycerskiej. Czapki, rękawiczki etc. C Adamski w Bazarze i Szulc w rynku Bandaże p. Majchrowicz.

Gotowe ubiory dla dzieci p. Koehlerowa ul. Berl. Pracownia sukien damskich pp. Grabowski ul. Bismarcka. p. Szumińska Hotel du Nord, pp. Tułodzieckie na św. Marcynie, p. Kardolińska przy ul. Wilhelm. Skład strojów damskich p. Modrzyńskiej przy ulicy Wodnej. Pracownia damskich sukien i przyborów p. Przystanowskiej, p. Mann przy ul. W. Rycerskiej, p. Karłowska na Piekarach, pp. Popławskie pl. Wiedeński, Dobiejewskie przy ul. Wrocławskiej, p. Lisiewska przy ul. Ludwika nr. 12.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 15 grudnia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał pisarzowi sądowemu, radcy rachunkowemu Kuschowii przy sądzie okręgowym w Królewcu order orła czerwonego czwarty klasy :

* Edward hr. Poniński, żołnierz z roku 1831, ozdobiony złotym krzyżem, od lat kilkudziesięciu zajmuje wybitne w gronie naszego obywatelstwa stanowisko. Od żadnej pracy i posługi obywatelskiej się nie cofał; — wszystkich Towarzystw naszych jest czynnym członkiem, w wielu zarządkach i na prezostwie przewodniczył, lub przewodniczył. Sejmowi W. Ks. Poznańskiego wice-marszałek, gdy po ustąpieniu marszałka przez rząd pominięty został, urząd swój złożył, uważając w pominięciu swoim słusznie nie osobistą, ale spoleczeństwa polskiego obrazę. Gospodarz znakomity, sąsiad serdeczny i do posługi gotowy, współobywatel dla każdego przystępny, zjednał sobie rychło szacunek i zaufanie współzmiomków. W r. b. w 25 rocznicę objęcia kierownictwa kilku Towarzystw, w trzech sąsiednich powiatach obywatelstwo chcąc dać hr. Edwardowi Ponińskiemu wyraz szacunku i uznania, urządziło w Gnieźnie na cześć jego ucztę, w której bardzo znaczna liczba obywateli z daleka i z bliska bierze udział.

Poważna to i uroczysta tak dla samego jubilata, jak i dla okolicznego obywatelstwa chwila. Zarzucono nam, że nie ma w Wielkopolsce ani pracy, ani mienia, ani poświęcenia, ani wstępu nawet. Ze tak nie jest, że są przykłady zadające od razu wszystkim tym zarzutom kłam, że dla takich żywych przykładów istnieje w społeczeństwie cześć i uznanie, tego dowodem jest dzisiaj-sza w Gnieźnie uroczystość.

Do tego uznania, jakiego w dniu dzisiejszym hrabia

Edward Poniński ze wszystkich stron otrzymuje dowody, i my się przyłączając, składamy Szanownemu Jubilatowi szczerze życzenie, aby jeszcze długo za pomocą Bożą dla szczęścia swj rodziny, dla dobra swych współobywateli, na korzyść pospolitej rzeczy żył i pracował.

* Teatr. Dziś w czwartek pierwszy występ gościny p. Pawła Paulego (barytonisty), śpiewaka z konserwatorium muzycznego w Berlinie; 1) Arya z Trubadura (p. Pauli), 2) Arya i duet z Violetty (p. Pauli i pani Kasprócz), 3) Grube ryby, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego. — W sobotę drugi występ gościny p. Paulego. 1) Arya i duet z Halki (p. Pauli i p. Kasprócz), 2) Kalosze (po raz pierwszy) komedia w 1 akcie przez hr. A. Fredrę (syna), 3) Jeden z nas musi się ożenić, komedia w 2 akcie, 4) Zarzutka balowa, komedia w 1 akcie z francuskiego. — W niedzielę (po raz pierwszy) Chata pod lasem, dramat w pięciu aktach E. Souliego, tłumaczył z francuskiego J. Chorościcki.

* W sali bazarowej odbył się wczoraj drugi koncert filharmoniczny, urządzony przez dyrygenta kapeli pułku nr. 99, p. Fischera i dyrektora muzyki p. Behrę, z łaskawym współudziałem panny Emmy Bellinar. Wykonane zostały uvertura do Egmonta na orkiestrę, koncert na fortepian (Behrę) i orkiestrę, Romance (f-dur) na skrzypce (Fischer) z towarzyszeniem orkiestry, waryacje c-mol na fortepian (Behrę) i symfonia nr. 2 d-dur, wszystkie sztuki Beethovena. Wykonanie ogólnie się podobało. Panna Emma Bellinar odpiewała arją z Hansa Heilinga Marschnera i dwie pieśni Schuberta. Szkoda, że publiczności nie zebrało się zbyt wiele; spodziewać się należy, że koncert urządzony na korzyść pozostałych i okaleczonych w pożarze teatru wiedeńskiego zgrupował liczną publiczność.

* Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej toczyły się przydłuższe rozprawy nad środkami bezpieczeństwa w teatrze miejskim. W dalszym ciągu pomiędzy innemi referował p. rzecznik Jażdżewski w imieniu komisji prawniczej nad ofertą kapitalisty Gellerta z Altony, który przekazał zamysła miastu 3000 marek, które mają dopoty być oprocentowane, dopóki nie powstanie tąd kapitał potrzebny na wybudowanie domu sierot w Poznaniu, pod warunkiem, iż magistrat administrator będzie jego majątkiem, wynoszącym 60.000 m. Komisya zgodziła się na tę ofertę i poleca ustanowić kilka punktów, którychby się trzymać należało przy zwrocie majątku, mianowicie, że w razie, gdyby magistratowi miano odjąć z jakiegobądź powodu administracyę, kapitał zwrócony będzie dopiero po upływie roku. Na co zebrał się zgodził. — Ustanowiono także definitive nauczyli Buryńskiego, Tefsa, Surmę i Stillera. — W końcu zawiadomil radca sprawiedliwości Mützel, iż spadkobiercy i krewni radnego miasta i radcy komercyjnego Ludwika Jaffejo ofiarowali miastu 30.000 marek kapitału, od którego procenta, wedle życzenia fundatora, mają być rozdzielane jako wsparcie starym, niezdołnym do pracy osobom — bez różnicy wyznania i pći.

* Z izby karnj. W końcu sierpnia r. b. poprzylepiano w Rogoźnie plakaty treści antysemickiej, w skutek czego burmistrz tamtejszy W. zarządził środki celem zapobieżenia ekcesom. Postępowanie to burmistrza, względnie administracyi policyjnej opisane zostało w Posener Tageblicie w sposób ironiczny i obraźliwy w artykule zatytułowanym Wiele hałasu o nic. Autor artykułu tego dr. S. oskarżony został o obrazę przez prasę. Obronica dr. Fahle wniósł o uwolnienie klienta, gdyż w artykule cytowanym znajduje się tylko przedmiotowa krytyka rozporządzenia. Sąd skazał atoli dr. S. na 30 marek kary lub trzy dni aresztu; burmistrzowi W. przyznał prawo ogłoszenia tenoru wyroku w Posener Tageblicie na koszt skazanego, wywodząc, iż w owym artykule ironicznie się wyrażono o rozporządzeniach policyi, a tendencyja artykułu jest wystawienie policyi na pośmiech.

* Cukrownia „Sroda“ ma zamiar wybudować kolej konną na szosie pomiędzy Srodą a Kostrzynem w połączeniu z drugorzędniemi pobocznymi liniami. Projekt ten może tylko przysięć do skutku, jeżeli odpowiednia ilość morgów do chodowania buraków zagwarantowana zostanie. W celu narady w tój kwestyi odbędzie się w Kostrzynie narada w lokalu p. Maciejewskiego w wtorek 20 m. b. o godz. 4 po południu.

* We Wrześni znajduje się według spisu dokonanego dnia 9 b. m. 174 koni i 183 sztuki bydła rogatego.

* „Staatsanzeiger“ ogłasza z powodu pożaru teatru w Wiedniu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 listopada 1881, dotyczące bezpieczeństwa w teatrach i podobnych lokalach.

* Aresztowano dwóch robotników, którzy skradzioną chlebobawcy swemu młynarzowi pszenicę chcieli sprzedać innemu młynarzowi.

* Wakuje posada chirurga na powiat toruński. Podania wnieść należy w przeciągu 6 tygodni licząc od dnia 3 bm. do rejenicy w Kwidzynie.

* Nauczyciel seminaryum w Paradyżu, pan Antoni Kiszewski przechodzi z dniem 1 kwietnia w stan spoczynku z pensyją.

* Czytamy w Pielgrzymie: „Mojesz Schwarz ze Starogardu, będąc sam żydem, w Borkowcach, swim majątku, na nauczyciela powołał protestanta, pomimo, że w czasie wakansu do szkoły należało 49 polskich i katolickich a troje tylko protestanckich dzieci. Ciekawa rzecz, dowiedzieć się, co też pana Schwarzak naklonilo do tego kroku. Toć lud polski, który w zaburzeniach wymierzonych przeciw żydom żadnego udziału nie brał, zastępuje przeciw na większe uwzględnienie jego potrzeb. — W Brodach pod Gniemem od kilku już lat uczy dzieci polskie nauczyciel, który nie umie po polsku. Rodzice widząc, jaka to nauka w szkole, obrzuzeni na to, podobno nawet nauczycielowi okna wybili. Nauczyciel sam czując, iż nie na miejscu, radby się wynieść, ale siedzieć musi, dopóki go rejenicy nie przesiedli.“

* W dycecyji wrocławskiej osierociła teraz 182 parafia — 2 b. m. umarł bowiem w Kaltenbrunn, w powiecie Swidnickim, tamtejszy proboszcz i radca duchowny ks. Wolff, mając lat 77. R. i. p.

* Z Chojnic podaje pismo niemieckie wiadomość, że berlińskiemu komisarzowi policyjnemu Höft, rodem z Chojnic, powiodło się wykryć morderców ś. p. Wollszlegla z Melanowa, 82-letniego starca. Są nimi dwaj niedawno z gniazdkińskiego domu karnego wypuszczeni rabusie. Jednego z nich, nazwiskiem Gläser, ostawiono już do więzienia chojnickiego, drugiego, który się zowie Thimm, pochwycono w Eutin, w Księstwie Oldenburgkiem. Komisarz policyjni Höft został przysłany do Chojnic na rekwiicyę prokuratury i od 24 listopada odbywał poszukiwania pod przybranym nazwiskiem, jako podróżujący winiarz. Jest rzeczą dowiedzoną, że obaj zbrodniarze w nocy, w której popełniono zabójstwo, nie byli w miejscu swego zamieszkania, widziano też u nich skradzione przedmioty. Gdy Gläsera pochwycono w pobliżu Brunstplacu, przyznał się do zbrodni.

Dodatek.

Piątek, dnia 16 grudnia 1881.

zapewniając, że go Thimm do niej namówił. Poznała go też służąca, która w chwili napadu z gospodynią pospieszyła do sypialni starożytnego pana. — Zbrodniarz zamierzali uciec do Ameryki okrętem, który miał odплыć 17 b. m. z Brey do Ameryki.

* Mniej więcej przed rokiem przybył do Torunia, pisze G. T., młody jeszcze człowiek z Królestwa czy nawet z Rosji, żył nazwiskiem Silberstein, który tam udzielał prywatnie i w pewnym pensjonacie leńskim lekcy języka rosyjskiego, a przytym używany był jako tłumacz sądowy. W tych dniach ożenił się z kobietą ten w Nowem z jakąś porządną panią żydówką, a zwiózł ją do Torunia, zostawił ją w hotelu i znikł bez śladu. Czy razem znikł i pośląg, oraz ile tego — nie opowiadają. Zawiedziona biedaczka rozchorowała się, aż ją telegram przywołał ojciec wraz z sobą do domu. Z strony krewnych zawiedziona panna bada czy nie popełniono tu wielkiej nieostrożności. Jednego z członków redakcyi Gazety Tor. pytano bardzo pilnie przed kilku dniami o oszkestki owego S., gdy się w przejeździe zatrzymywał w Warlubiu, a pytali oto bliży krewni ówczesny narzeczonej. Opowiedziano im rzec po prawdzie. Czemu więc nie byli ostrożniejsi!

† Niewierz, 9 grudnia. Czytamy w Gazecie Toruńskiej: „Dnia 4 b. m. zakończył żywot swój doznany s. p. Ignacy Lebiński, przeżywszy lat 59. — Ignacy Lebiński umarł w Gosławicach pod Nieszawą w Królestwie Polskiem u Wielm. Pani Trzebińskiej, u której jako kuzyn gościnnie doznał przyjęcia.

Donosząc o zgonie s. p. Lebińskiego wszystkim rozlicznym krewnym, przyjaciółom i znajomym jego, spełniam po niedługo ostatnią wolę.”

* Dawniejszy dzielnik dóbr rycerskich Jezioroki, pan Józef Moszczeński, kupił majątność rycerską Arkuszewo z folwarkiem Roza, tuż pod kurwonią gnieźnieńską.

* Donoszą nam z Łopienia z bardzo poważnego źródła, iż wiadomość podana za Ost. Presse w numerze 285 Kurjera o jakimś chorym handlarzu, jest kaczka dziennikarska, gdyż tam o czemś podobnym nic nie zasłyszano.

* Od kilku dni bawi w Warszawie zastulony nasz powieściopisarz, Jan Zachariasiewicz.

* Otwarcie teatru. W niedzielę dnia 4 b. m. odbyło się w Zamocisku uroczyste otwarcie nowo zbudowanego teatru. Teatr może pomieścić 300 osób. Przedstawienie inauguracyjne, jak donosi Gaz. lub., składało się z komedyi Kraszewskiego „Miód kasztelański”, na zakończenie zaś odtaczono krakowiaka w sześć par ze śpiewami. — Publiczność zapełniła szczerze wszystkie miejsca.

† Znowu jeden z ostatnich. W Żarkach zmarł w tych dniach s. p. Jan Rola Różycki w wieku lat 90. Niebieszczki, będąc na naukach w Krakowie, w r. 1818 zaciągnął się w szeregi wojskowe i walczył pod wodzą Napoleona I aż do jego abdykacyi. Wróciwszy w roku 1815 do kraju, udał się w służbę sądową i mianowany w roku 1826 rejentem, pozostawał na tej posadzie w Żarkach przez lat 40, gdzie też i żywot zakończył, ciesząc się powszechnym szacunkiem i życzliwością. R. i. p.

* Okropna śmierć. W Kołomani, w Kieleckim, jak pisze Gazeta Kielecka, dwudziestoletni właścianin na wozie ciągnionym przez woły, wiozł wrota do stodoły. Wrota w czasie jazdy skrząpiły. Skrzyp ten widząc przeraził zwierzęta, woły skręcił raptem, wóz się przechylił i właścianin spadł z wozu, znajdując okropną śmierć. Głowa jego literalnie zgniecioną została, dostawszy się pomiędzy spadające wrota i opłotki.

* Wiedeń, środa 14 grudnia. W całym teatrze zarządzone desinsekcya. W parkiecie i na scenie palilo się dziś ponownie; w wszelkiej nocy wybuchł także pożar w sali fryzierskiej, lecz ugaszono go natychmiast. Dziś znalezione w rumowiskach wiele resztek ciała zupełnie lub częściowo zwęglonych. Nadeszło ponownie 20 do 30 odwołań co do zameldowanych jako zaginione osób. — Presse donosi, iż na rokaz cesarza odbędzie się jutro w kościele zamkowym w Gódołł meza załobna za nieszczęśliwych; na mszy tej będą obecni cesarz, cesarzowa i cały dwór. — Burmistrz Newald zachorował. — Król Humbert i królowa Małgorzata nadostali 8000 fr. w złocie dla pozostałych i okaleczonych. Nadto złożyła ambasada włoska 4000 fr. — Następcą tronu Rudolf wraz ze swą małżonką zwiadzili dziś cmentarz centralny i pomodlili się na grobie nieszczęśliwych.

* W wieszku ofiar pożaru w „Ringteatrze“ wiedeńskim znajdują się następujące nazwiska Polaków lub przykrajnie mające brzmienie polskie: Stanisław Borkowski (podobno z Warszawy), Robert Bursowski, czeladnik rzeźnicki; Józef Duszyński, Józef Doszyński, syn handlarza wina; Fomański, kupiec z Kijowa; Kaczkowski, uczeń u majora Friessa; Władysław Pęgowski z żoną, właściciel dóbr, radca sądowy i deputowany; Wojciech Zaleski, Jerzy Zebelski. W Neue Freie Presse napotyamy doniesienie, że szlachecka rodzina polska, mieszkająca w Wiedniu pod nrem 4 przy Strauchgasse pragnąc chce i wychowywać dziewczynkę nie starszą nad 2 lata, osierociłą przez pożar.

* Praska „Politik“ zaprzeczca wiadomości o śmierci dyktatora Maryana Langiewicza. Wiadomość ta ma się odnosić do śmierci Marcellego Langie, rodem z Galicyi, który wraz z żoną zamieszkiwał w ostatnich czasach w Lauzannie, a udawszy się do Paryża, zachorował i w szpitalu Dubois zakończył życie. Przy życiu umierającego była żona, która na wiadomość o niebezpieczeństwie przybyła z Lauzanny. Generał Langiewicz zaś ma przebywać w Carogrodzie.

* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 16 grudnia, św. Adelajdy p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7 Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 37 minut.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydało w roku bieżącym po pewnej przerwie, spowodowanej kosztem budowy i urządzenia gmachów i zbiorów swoich — nowy, t. j. IX. rocznik, obejmujący stron 691 i następujące rozprawy: „Katalog Arcybiskupów gnieźnieńskich, krytyczno zestawiony przez ks. J. Korytkowskiego. 2) Jarośław Bogoryja Skotnicki, Arcybiskup gnieźnieński przez tegoż. 3) Jesienna kampania Karola XII. i Augusta II z r. 1704, ustęp z III tomu Dziejów panowania Augusta II. Sprawozdania z wystawy antropologiczno-archeologicznej w Berlinie w sierpniu 1880 r. napisane Wł. Jażdżewski. 5) Archiwum trzemeszeńskie spisał ks. dr. Łukowski. 6) Rzekomy kodeks św. Wojciecha

i tak zwane dekretały pseudo-Izydora napisał ks. dr. Łukowski. 7) Ślady historycznych wypadków polskich z Zimowej powieści i Burzy Szekspira napisał Stanisław Keźmian. 8) Przyczynki do ważności skarbców w historii egipskiej, dr. Święcicki. 9) Sprawozdanie z czynności Tow. Przym. Nauk Poznańskiego od roku 1878—1881 włącznie. Zmarli członkowie od roku 1857. Z liczby zmarłych członków honorowych wymieniamy: Mielżyński hr. Seweryn, ks. Arcybiskup Przytuński, Bartoszewski L., Bielewski A., Chodźko Leonard, Gałęzowski Seweryn, dr. Helzel Z., Kremer J., Syrokoma W., Lelewel, Pertz, Przędziński hr. A., Szajnocha K., Trętowski, Zamojski. — Z liczby członków czynnych: Działyński hr. Tytus (prezes), Karol dr. Libelt, ksiądz Bażyński, hr. Bniński Adolf, Breza Wł., Brodowski, ks. Biskup Brodziszewski, ks. prałat Brzeziński, Cegielski H., T. Chłapowski, Chostowski J., Czartoryski ksiądz Adam, Cybulski W., Dąbrowski Br., Dorszewski ks. kanonik, Działyński Jan, ks. kanonik Jabczyński, ks. kanonik Jarosz, ks. kanonik Kiliński, ks. prałat Koźmian, Lompa nuncyiel na Ślązku, Łączyński Ad., Malinowski ka. Fr., Mielżyński hr. Maciej, Mierzyski z Lipnicy, Migdałski ks., Morawski Kajetan, Mikulski Stanisław, Moszczeński Ignacy, Niogolewski Chryzostom, Niemojewski N., Plater hr., ks. kanonik Polczyński, Potworowski G., ks. A. Prusnowski, Rarczyński hr. Rogier, Radoński Anastazy, Szczyński Ignacy, Szaryński pułkownik W., ks. Biskup Stefanowicz, ks. Sucharski kanonik, L. Smitkowski, Sypniewski Felician, Szembek, generał Taczanowski, ks. Taszarski, ks. Tomicki S., Turno Witold, Wagner I., Wegner Leon, Zaborowski I., ks. kanonik Zienkiewicz, Zóttowski hr. Alfred, Zóttowski Adam.

* Przeglądu Kościelnego wyszedł numer 24 i zawiera: Melchior Canus. — Instrukcja dla zwyczajnych i nadzwyczajnych spowiedników zakonnie. — Kronika diecezjalna i zagraniczna: Poznań: Z walki kulturowej. — Diecezyjne polskie: Sufrażana przemyska. — OO. Bodnarek i Zakrzeski mianowani definitorami wiecystymi. — Rzym: Urzędność kanonizacyjna. — Przygotowania kanonizacyjne. — Z życia zmarłego Kardynała Borromeo. — Kazania adwentowe w Watykanie. — Nowe ważne dzieło. — J. Ballerini T. J. — (Niemy): J. ks. Berlage. — Tow. św. Bonifacjusza. — Budowa świątyni. — Austria: OO. Jezuitów konflikt teol. w Innsbrucku i tyrolski pensjonat. — Ks. Potulicki. — Dobroczynny Biskup w Csanad na Węgrzech. — Franca: J. Biskup Rousselet. — Kwestye teologiczne: De discretionis a confessorio tenenda in interrogando circa peccata pollutionis quoad mulieres et impuberes. — Benedictio apostolica in articulo mortis. — Dekreta św. Kongregacyi: Dekret św. Kongregacyi Obrzędów circa recitationem Officii i litanii nie potwierdzonych. — Dekret św. Kongregacyi Soboru w kwestyi wyboru wikaryusza kapitułowego. — Piśmiennictwo kościelne: OO. Jezuitów: Misyse katolickie. — Ks. Filochowski: Rozmowa o czytaniu Biblii i części II Ciekawych opowiadań Pięciogłosa. — Rozmaitości: Pełkanie dzwonów. — Różnica i godzina śmierci. — Koresp. Red. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 grudnia.

BAZAR. Panna Skoroszczyńska z córką z Turka i Żychlińska z Twardowa, Żychliński z żoną z Usarzewa, ksiądz Adam Czartoryski z Rokosowa, ksiądz Roman Czartoryski z żoną z Galicyi, Przytuński z Starówka, Mikorski z Towna, dr. Szułdrzyński z Siernik, hr. Mielżyński z żoną z Wielkiej Łęki.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 14 grudnia 1881.

Przy dalszym ciągu ciągnięcia trzeciej klasy 165 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane: Numer, przy których nie jest dodane, wygrały 135 marek.

30 46 123 62 (150) 76 201 (150) 8 361 60 92 402 55 (15000) 549 601 731 37 842 59 1017 31 102 48 95 311 31 405 501 49 89 615 82 (150) 713 826 59 907 (150) 26 27 48 51 88 2031 45 102 14 257 300 45 73 419 75 601 15 33 81 703 (150) 11 73 3026 62 83 86 (180) 93 104 49 94 277 95 363 82 470 60 522 25 50 624 29 36 95 818 901 25 28 4073 87 88 105 21 39 54 335 401 500 18 63 608 21 51 722 42 804 991 5011 (150) 33 99 106 26 43 285 75 320 406 73 96 568 88 633 (150) 42 714 82 902 907 48 6082 104 99 73 79 96 218 38 336 84 429 45 64 (150) 99 505 52 63 71 626 759 95 800 933 7409 85 507 616 37 66 708 19 (150) 820 (150) 91 8045 62 135 82 94 243 81 (150) 93 305 99 443 44 (180) 99 538 68 78 81 673 747 67 95 859 9097 113 83 53 (240) 294 462 538 70 622 48 51 53 780 822 26 87 900 51 57.

10007 129 85 200 (150) 433 82 552 615 22 (150) 69 76 (180) 781 815 904 29 1023 108 26 43 49 (150) 92 238 92 (150) 399 420 49 524 634 (150) 47 812 915 22 37 59 92 12023 52 74 73 121 42 339 428 49 53 81 559 89 646 53 705 40 93 802 13094 104 80 82 242 95 336 546 89 604 60 97 700 50 90 804 10 906 7 (150) 8 14021 76 122 43 238 46 50 74 37 306 83 (240) 447 78 506 8 62 96 704 47 (150) 54 893 976 15073 108 14 44 315 22 27 (150) 40 45 65 67 76 464 69 512 21 63 130 271 80 494 (3000) 518 38 632 42 150 79 742 883 910 51 98 (150) 17048 (150) 95 232 33 (150) 302 37 53 422 74 97 575 621 59 84 710 78 860 93 94 911 94 18022 64 183 (300) 45 46 227 80 324 63 472 526 624 150 55 75 86 719 77 85 864 910 51 52 58 60 88 19014 46 50 52 71 83 103 74 82 200 46 60 75 338 78 82 405 19 67 88 574 87 619 55 78 83 702 23 (150) 49 51 801 53 64 941.

20062 63 82 111 48 33 246 (240) 77 809 12 25 74 443 76 543 72 620 46 83 724 37 81 (1800) 87 871 (900) 985 21018 32 72 86 108 17 28 33 40 73 234 62 371 95 448 540 53 (150) 627 91 864 943 63 96 22055 105 (180) 235 378 488 618 37 94 707 33 38 802 72 85 (180) 913 23 29 55 23052 89 140 221 31 305 83 478 86 309 89 752 886 908 24001 138 76 306 28 37 51 68 401 78 503 11 64 701 15 24 49 50 819 96 994 25022 45 68 96 98 126 217 30 47 309 32 433 512 633 725 26 54 835 39 68 92 963 26700 44 (150) 95 (150) 96 (150) 106 58 243 62 79 323 95 420 (150) 74 524 75 705 46 88 812 (180) 54 67 (180) 27012 48 49 52 66 71 127 84 307 9 40 55 83 619 (3000) 73 614 (150) 47 82 819 40 57 84 93 950 (150) 52 79 25010 41 85 89 230 819 52 93 561 639 737 92 801 900 7 50 29013 26 51 110 98 291 324 43 49 52 90 93 415 79 95 97 933 38 87 642 71 73 91 (240) 93 745 50 819 35 77 948 57.

50030 44 149 211 49 58 (180) 372 80 (150) 98 427 72 695 705 827 84 91 938 31049 90 96 104 19 29 34 72 209 351 411 33 57 82 83 502 26 39 70 619 44 701 4 30 31 938 (150) 60 32036 40 139 61 222 94 317 31 59 85 90 473 300 625 49 (150) 721 57 893 981 32 41 42 55 33000 2 (150) 46 62 91 227 34 43 378 79 83 526 50 59 74 60 648 714 829 909 23 34 250 50 71 76 34030 58 69 76 98 112 47 249 64 76 83 89 98 307 15 428 (240) 503 10 32 35 70 (180) 646 53 (180) 724 49 64 842 93 968 86 97 35056 107 28 59 66 (240) 277 367 479 94 519 63 (150) 89 621 22 48 702 40 81 889 922 36046 96 160 204 68 87 326 53 (180) 429 72 (180) 86 91 503 76 615 39 80 739 41 81 872 916 62 37046 51 173 210 36 97 318 33 502 34 43 95 718 54 996 38010 27 95 114 (1800) 19 44 205 14 925 (150) 59 406 81 589 619 22 728 51 53 874 82 668 78 39035 108 203 306 29 65 431 (180) 44 521 640 780 99 827 49 76.

40125 96 308 35 38 52 53 410 15 571 88 99 614 30 56 849 97 925 81 41044 58 80 84 121 235 58 307 30 83 475 92 515 25 53 63 608 14 51 738 (180) 65 77 863 98 42003 64 84 99 115 28 200 3 319 26 40 429 68 78 542 647 72 81 84 794 877 92 927 89 43030 129 50 258 386 415 23 35 86 70 (150) 631 75 93 235 60 89 (150) 983 44005 74 80 143 70

366 (180) 434 531 33 72 73 704 12 932 (900) 45052 60 105 97 (3000) 205 37 60 (150) 366 431 31 66 518 64 694 711 13 22 26 74 890 996 46068 85 117 18 48 63 74 99 235 40 98 307 62 63 476 520 63 96 603 8 17 731 57 63 80 (150) 97 99 964 47068 179 86 211 40 304 58 97 408 59 (150) 569 606 63 82 804 50 77 924 41 76 89 48007 60 139 60 72 257 240 71 71 809 58 64 (240) 71 82 406 50 532 (150) 83 42 57 92 609 18 22 93 764 77 724 66 916 41 49106 14 87 233 84 88 304 17 22 43 46 538 721 66 (180) 76 802 58 81 84 900 24 36 98.

50007 (240) 296 304 55 (240) 414 84 (240) 623 52 981 51083 162 64 206 30 36 327 50 455 50 89 525 58 652 57 67 703 48 807 59 52021 185 280 842 59 73 84 428 39 64 542 90 (150) 627 35 63 96 733 (1800) 844 95 920 27 48 55 96 53036 54 96 123 92 227 301 49 52 65 97 552 (300) 73 759 845 (180) 59 63 912 52 71 54004 45 118 30 52 77 241 65 307 19 61 (150) 97 (150) 422 40 512 15 21 59 651 (150) 87 98 730 48 87 831 63 74 55022 46 209 22 72 366 464 (150) 514 (240) 56 67 806 15 28 41 82 (150) 87 96 996 56111 92 228 72 76 307 352 (180) 445 508 95 99 696 797 905 8 22 88 90 57171 79 228 78 354 449 90 507 9 84 (150) 674 91 702 84 849 928 58066 139 44 346 408 503 18 68 602 819 94 946 49 59089 42 53 60 199 214 36 94 373 438 574 629 757 833 49 79 919 59.

60061 68 73 257 309 18 42 45 429 (150) 78 95 500 58 604 16 35 81 700 64 69 84 96 921 97 61023 40 44 90 182 95 290 230 (240) 30 339 65 516 602 34 35 63 701 21 54 94 (240) 97 957 62059 70 115 218 336 499 410 59 81 (150) 509 (150) 623 (150) 43 51 95 (150) 738 (180) 73 829 46 77 94 942 76 (240) 63013 26 43 50 55 70 104 46 34 269 74 8 803 5 43 434 49 58 62 502 13 (240) 28 81 84 616 62 714 801 3 39 97 64069 (150) 134 48 286 307 20 34 35 56 84 409 26 48 88 95 558 627 29 31 (150) 78 701 16 (900) 873 94 (150) 945 65101 15 19 61 75 306 19 34 (150) 438 66 546 685 740 833 51 81 92 903 79 88 (150) 66002 51 66 67 117 21 33 44 462 66 575 82 610 34 44 56 85 744 59 (180) 97 814 57 83 933 50 83 67018 21 52 93 (240) 108 78 224 42 44 46 59 62 74 315 457 89 528 40 52 78 89 616 870 714 920 54 (180) 83 68006 37 95 101 212 28 29 68 311 41 487 43 502 20 24 601 2 49 67 75 793 23 58 80 69025 34 83 113 14 (300) 62 85 206 23 57 68 88 89 91 489 96 511 32 605 770 884 (150) 909 14.

70039 41 149 85 99 355 407 (150) 11 99 558 62 (150) 81 635 89 62 63 737 881 981 82 71033 (150) 44 99 182 410 51 82 97 562 95 652 703 81 819 40 914 34 72002 321 53 633 46 890 97 (150) 901 8 17 69 74 73005 (180) 40 172 90 (150) 94 201 13 33 39 (900) 375 80 408 29 591 657 756 60 801 50 98 920 94 97 74085 121 78 218 (240) 23 32 306 446 58 94 637 62 83 732 44 44 61 (180) 840 (150) 914 (300) 75026 91 95 101 73 96 228 39 62 328 65 403 12 24 28 67 50 539 75 (180) 672 706 31 817 23 950 53 89 95 76012 14 30 78 93 139 370 434 39 63 96 511 23 42 72 666 81 713 21 54 (180) 924 63 64 77002 72 98 113 17 40 42 86 93 232 23 52 52 855 72 75 (150) 401 56 63 70 516 17 37 55 666 752 54 74 302 46 61 63 73 945 70 78027 39 41 50 64 138 58 90 94 994 894 64 84 525 631 709 17 83 826 70 91 79049 141 62 75 226 (300) 86 (150) 307 11 53 400 3 575 614 83.

80065 72 122 211 28 332 60 422 25 40 73 529 65 798 801 26 919 80 57 61 81090 118 21 23 52 248 90 324 47 467 599 605 64 742 69 77 853 (150) 89 82158 246 89 823 79 412 21 25 57 (150) 67 544 650 57 705 84 86 832 70 82 83057 (150) 119 (150) 22 52 65 201 79 314 90 401 51 77 528 59 626 64 742 97 834 47 84000 11 (150) 76 192 93 273 338 59 400 503 19 639 80 727 44 67 71 863 935 75 85020 85 315 48 419 32 518 27 (150) 48 50 58 87 636 (150) 62 (150) 853 (240) 60 66 902 (180) 27 81 86067 201 (900) 51 75 336 57 457 84 91 635 789 858 959 98 87043 267 391 419 20 48 57 (150) 872 902 (180) 42 87 88174 275 314 15 69 445 (150) 49 516 95 638 733 63 (150) 80 808 11 53 89022 (240) 47 41 65 137 237 79 320 31 84 51 460 88 95 97 525 679 728 46 815 16 32 922.

90136 77 417 (150) 67 549 80 605 11 40 94 759 818 22 28 916 22 (180) 82 99 91033 49 58 59 63 216 78 302 6 23 58 478 519 62 75 89 626 34 93 787 843 77 98 961 83 92037 87 160 91 (150) 203 78 303 91 408 50 544 622 63 64 916 59 65 93000 20 40 46 150 207 13 52 85 353 85 (150) 491 551 96 653 746 53 94 813 22 80 (150) 99 907 36 65 94021 28 209 570 609 (300) 28 37 75 746 56 92 846 97 901 20 32 66 97.

W poniedziałek 19 bm. o godzinie 10 sprzeda komornik sądowy Hohense w swym lokalu przy Starym Rynku 91 bardzo pięknie śpiewające kanarki, które od soboty tamże obejmieć będzie można.</

Walne Zebranie
Członków Towarzystwa Nauk. Pomocy
powiatu Krobkiego
odbędzie się dnia 20 grudnia w Jutrosinie o godzinie 2 w obernym
p. Kozłowskiego, na które zaprasza
Komitet powiatowy.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:
Poplińskiego Historia Powszechna
3 spore tomy w 800
których cena wynosiła dotąd 12 marek niżylem na
sześć marek.
Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.
Jarosław Leitgeber, Poznań.
Tom I Dzieje starożytność jako też Tom III Dzieje nowoczesne mo-
żna także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Cukrownia „Sroda“
ma zamiar budować **kolęj konną**, na szo-
sie pomiędzy Środą i Kostrzynem w po-
łączeniu z drugorzędnymi pobocznymi liniami.
Projekt ten może tylko przyjść do skutku, je-
żeli odpowiednia ilość morg chodowania burak-
ów zagwarantowana zostanie. (357)
W celu narady w tej kwestyi uprasza się
interesowane osoby przybyć do powzięcia pe-
wnej decyzji na **wtorek 20 grudnia**
o godzinie 4 po południu do Ko-
strzyna w lokalu p. **Maciejewskiego.**
W. Bardzki, Epner, Heintze,
Klony. Lugowiny. Struminy.
Maetschke, B. Bardzki,
Plawce. Sanniki.

Patek, Philippe i Spółka w Genewie.
Fabryka najdoskonalszych zegarków kieszonkowych.
Niniejszem podajemy do wiadomości, że p. **W. Szulc**, zegarmistrz
z **Poznań**, w **Bazarze**, ma wybór naszych zegarków na składzie. Upra-
szamy zatem Szanownych Odbiorców, aby w razie potrzeby zgła-
szali się do niego. Każdy zegarek z naszej fabryki jest opatrzony opisem
i numerem świadectwem z naszym podpisem. Pan **W. Szulc** przy-
jmuje również zamówienia na nadzwyczajne dekoracje zegarków, n. p. wy-
rycie na kopercie portretu podług fotografii, herbu, monogramu, lub na wy-
konanie tęczki w czarnej lub kolorowej emalii, a wszelkie tego rodzaju ża-
dania będą w naszej fabryce z taką akuracją artystycznie wykonane.
Genewa d. 6 grudnia 1881.

Odwołując się na powyższe oświadczenie polecam lubownikom do-
skonalszych zegarków wyroby pp. **Patek i Spółka w Genewie**, które na
wszystkich wystawach świata zostały odznaczone najpierwszemi nagrodami
i złotymi medalami. (2329)
W. Szulc, zegarmistrz
Poznań Bazar.

Nagniotki.
Tylko 16, 17 i 18go grudnia pozostają nieodwołal-
nie w **Brodniczy (Strasburg) w Hotelu**
Cistmanna. (2362)
Zawładam więc wszystkich Szanownych Panów
i Panie, cierpiących na **nagniotki, brodawki lub**
trwarską skórę, iż tam będę operował nieodwołal-
nie tylko do wspomnianego dnia.
J. Paliński, operator z Paryża.

Na Gwiazdkę
poleca wszelkie towary po zna-
cznie niższych cenach (2366)
Skład towarów
krótkich, galanteryjnych i białych
St. Sobieckiego
Wodna ul. 22.
Mój jak najlepiej asortowany
skład papieru luksusowego
i **biuletów korespondencyjnych** oraz **papierni**
z **monogramami** w jak najmodniejszych deseniach,
jako też wielki wybór nowości w materiałach piśmien-
nych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drze-
wa, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do ła-
skawego uwzględnienia. (2095)
Juliusz Busch
Handel papieru
plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiej ul. Rycerskiej.

Bombonierki i atrapy,
Rozmaite stosowne
podarki na gwiazdkę.

Wylosowane
obligacje pow. Inowrocławskiego,
płatne 1 lipca 1882 w kasie powia-
towej w Inowrocławiu, u M. Lewego
w Bydgoszczy i bankiera Juliusza
Salomonsohna w Inowrocławiu.
Lit. A na 1500 mkr. = 500 tal.
Nr. 74, 143, 157, 189.
Lit. B na 750 mkr. = 250 tal.
Nr. 25, 78, 81, 179, 212 235, 346,
380, 462.
Lit. C na 300 mkr. = 100 tal.
Nr. 22, 40, 132, 307, 338, 393, 394,
431 i 446.
Lit. D na 150 mkr. = 50 tal.
Nr. 112, 202, 240, 253, 447.
Nadto nie nadeszła dotychczas da-
wającej wylosowanych obligacji.
1. Z losowania d. 3 lipca 1878.
Lit. A. Nr. 84 i Nr. 27 na 1500 m.
2. Z losowania d. 3 lipca 1879.
Lit. C. Nr. 100 i Nr. 490 na 300 m.
Lit. D. Nr. 233, 236, 297, 444, 461
na 150 mkr.
3. Z losowania d. 2 lipca 1880.
Lit. A. Nr. 111 na 1500 m.
Lit. B. Nr. 309, 472, 475 na 750 m.
Lit. C. Nr. 322 na 300 m.
Lit. D. Nr. 235 na 150 m.

Książki
do nabożeństwa
Ołtarzyki, Cicha Iza, Głos du-
szy, Dunin i t. p. wszystkie z
pojedynczą lub z elegancką
francuzką oprawą po naj-
niższych cenach w wiel-
kim wyborze w zapasie w księ-
garni (2305)
Józefa Jolowicza
4 Stary Rynek 4.

LOTERYA
na rzecz budowy tunelu w Kolonii
17 i ostatnie ciągnięcie 12—14
stycz. 1882. 1372 wygrana gotówką
bez odciąż. kosztów. 75.000, 30.000
m. itd. Wyjątkowo orygl. losy przes.
włącz. z opl. przesyłką urzęd. listy
wygr. po 3.50 m. naczelny kolektor
A. J. Potgiesser w Kolonii. Sprze-
dający z drugiej ręki odpow. rabat.

Miód
czysty miódarkowy w słojkach po
1 mkr. 20 fen., 2 mkr. 50 fen. 3 mkr.
75 fen. poleca (2360)
J. N. Leitgeber.

Husten
(Kaszel)
Maria Benno von Donat
Paryż 1671.
Tylko prawdziwe, jeżeli na pro-
dzie każdego kartonu lub buteleczki
nie innego wydrukowanego nie ma,
prócz czterech na cały świat sław-
nych słów: **Maria Benno von**
Donat.
Według zdania największych po-
wag lekarskich w Niemczech nie
można według stanu istniejącego
prawodawstwa wystawić z procedurą
karną przeciwko menu wyjącnemu
środkowi **Karmelki mineralno-zróż-
niowej przedwko kaszlowi i her-
bata z Cacao Maryi Benno von**
Donat. Jeżeli nastanie ogólna sła-
bość, natenczas nie należy zwracać
z poradą lekarską.
Zawsze świeże z wskazówkami
użycia w językach francuzkim,
angielskim, hiszpańskim i niemieckim,
w opakowaniach jak najtańszych
mają na składzie pp. (1306)
J. Appel, ulica Wilhelmowska 7,
Mieczysław Wize, św. Marcina 57,
J. Schleier, ulica Szeroka 13,
S. Paulus, ul. ca Wroławska 30,
B. Radkiewicz w Śmiglu,
O. Reich w Kościelcu,
Apteka w Czempiniu.

Zamówienia
na strucle makowe kra-
kowskie (z konfiturami),
rodzenkowe babki i tory
wszelkiego rodz. przy-
jmuje i prosi o wczesne
zameldowanie cukier-
nia (2323)
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland
FABRYKA
i
skład mebli,
luster, marmurów i robót wy-
ściełanych od najprostszyc do
najwykwintniejszych.
Za trwałą i gustowną ro-
botę z suchego doborowego
materiału wykonają wszelkie
daje poręczenie.
Ceny rzetelne, umiarko-
wane.
Wyroby własnego wyna-
lazku: biurka mechaniczne,
krzesła z posuwalnym siede-
niem. (28)
49 Wielkie Garbary 49.



L. Bieliński
(BAZAR)
poleca wielki wybór **francuzkich i angielskich nowości**
na porę zimową oraz najnowszych **kapeluszy, krawat, bieli-
zny męskiej** i wszelkich artykułów wchodzących w zakres garde-
robry męskiej a odpowiednich na **podarki gwiazdkowe** po ce-
nach jak najprzystępniejszych. [2528]

Na nadchodzące Święta
polecam bogato zaopatrzone skład mój win węglerskich, czer-
wonych, reńskich, szampańskich, towarów kolonialnych,
lakoci, owoców południowych i cygar do łaskawego uwzględ-
nienia, ręcząca za skora i rzetelną usługę. Szanownych odbior-
ców moich upraszam jak najprzejmiej aby raczyli łaskawie
przy nadesłaniu mi swych zleceń, dokładnie oznaczyć moją firmę
i ulicę w celu uniknięcia pomyłek. (2367)
Z wysokim poważaniem

J. K. Nowakowski
Plac Piotra [Wiedeński] nr. 3.
NA GWIAZDKĘ!
polecam mój bogato zaopatrzone skład w rozmaitych
przedmiotach muzycznych.
Artykuły fantazyjne z muzyką
jako to: albumy, szklanki, butelki, cygarniczki, nece-
serki itd. **Orkiestronety** ze stosownymi nutami.
Wielki skład złotych i srebrnych **zegarków**
kieszonkowych, regulatory, złote i srebrne
paryżskie niktowe kompozycyjne **łan-uszki.**
M. RUTECKI, Poznań,
Fryderykowska ulica nr. 1.
Reperacja zegarków i przedmiotów muzycznych
pod rzetelną gwarancją. (2297)

Koszule! Koszule!
Z powodu taniego zakupu **ceny niższe**
6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkimi płócien-
nemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (1002)
razem mkr. 25,00.
6 koszul dziennych z cieniutkimi płóciennymi przodkami
z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniutkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne
razem mkr. 35,00.
6 koszul nocnych męskich za mkr. 9,00.
6 koszul nocnych męskich z kretonu angielskiego mkr. 15,00.
Koszule zdrowia!
w najlepszym gatunku po mkr. 3,50.
M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Herbatę chińską
w wielkim wyborze polecam detail-
nie i en gros, zapewniając, iż i
gatunek najtańszy funt po 2,25 m.
nie ma przysmaku. W cenie zaś
4 4/5, 5 i 6 marek służę wyboro-
wemi gatunkami. (2248)
Biszkopty
prawdziwe angielskie poleca
J. N. Leitgeber.

Fabryka wyrobów woskowych
i bielnia wosku
M. Sobieckiego
w Poznaniu, Szeroka ulica nr. 24
poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe**
i dekorowane; gromnice, stoczki itd. po **cenach**
umiarkowanych. (2363)
Knotki prawdziwe paryskie
do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakiem.
pudełko po 40 fen.
Świece wykonuje się także na zamówienie w do-
wolnej wielkości.

Karpie Przygodzkie
poleca Szanownej Publiczności i przyjmuje **zamówienia** miej-
scowe i zamiejscowe każdego czasu (2358)
Teodor Tuszewski, rybak
Wilhelmowska ul. nr. 2.
Miejsce sprzedaży pierwsze od Wronieckiej ul.

Knoty praktyczne
z chemicznym pływakiem do wiecznej lampy
polecam Szanownemu Duchowieństwu. Takowe są w używaniu w para-
fach: Zbąszyń, Ostróże, Ceraż Dolny, Budzisz, Wutryny Z. Pr., Bien-
kowiec p. Raciborz, Hochheim p. Erfurt, Lutom, Goniemba, Resko, Psar-
skie, Münster Arcekaplan Neu, Hasede Nadreńska prow. Tum kołofski,
Liebenberg Hanower, Osnabück, Winnagóra, Biezdrowo, Wolsztyn tamże
u Sióstr Miłosierdzia itp. wszędzie ku zupełnemu zadowoleniu. (1561)
A. Żolnierkiewicz, Zbąszyń.

Nauczycielki.
2 egzaminowane, wysoko mu-
zykalne władające płynnie języ-
kiem francuzkim, angielskim i nie-
mieckim, **Polki** z chubnymi reko-
mendacjami **poszukują posad** od
każdego czasu. **Centrale biero**
Piotra plac nr. 2. (2365)

Ogrodnik Artystyczny,
żonaty, w średnim wieku, pracu-
jący długie lata w jednym z najznan-
szych ogrodów, wszechstronnie obez-
nany w swym zawodzie, poszukuje od 1go
Stycznia r. p. albo 1go Marca od-
powiedniej posady. (2313)
O łaskawe oferty, uprasza, pod
lit. **J. J. Poste Restante Żydowo.**

Neopresbyter
poszukuje miejsca od Nowego Roku
jako gubernier lub kapelan domowy.
Oferty uprasza się przysłać pod lit.
A. P. poste rest. GIECZ.

Organista
Polak, dobrze polecony znajdzie
miejsce przy większym kościele od
Nowego Roku. Bliższych wiadomo-
ści i udzieli (2361)
Ks. Drwęski
w Kąkolewie pod Leszmem.

Nauczycielka
potrzebna wysoko wykształcona i
muzyczna z kilkoletnią prakty-
ką do jednej 12to letniej pani
od zaraz, lub od stycznia. **Centra-**
le biero Piotra plac
nr 2. (2364)

Organista
kawaler znajdzie natychmiast
miejsce w **Boruszynie p.**
Oborniki. (2359)

Wielka wystawa gwiazdkowa!
Cukry na drzewko cukrowe, czekoladowe, marcepanowe i biszkoptowe.
PIERNIKI TORUŃSKIE Gustawa Weesego
Pierniki makaronikowe, czekoladowe, orzechowe etc. Hildebrandta } po cenach fabrycznych.
BOMBY LUBECKIE.
Marcepany królewieckie i lubeckie smaczne z wykrinną dekoracją w eleganckich pudełkach od 1 mkr. do 30 mkr.
Cukry deserowe funt 1,60, 2, 3 i 4 marki }
Karmelki w 14 gatunkach }
BUKIETY Z CUKRÓW. }
A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. — Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu